

Tyle czasu marnych
Senatu Tomasz Grodzki
wstrzymał senackie
głosowanie nad uchyle-
niem jego immunitetu,
aby mógł odpowiedzieć
przed sądem w sprawie
tzw. afery kopertowej. s.4

W piątek w Luksemburgu demonstrowało
około 2 tys. polskich związkowców – Przy-
szliśmy pokazać, że Turów jest, był i będzie.
Jesteśmy dziś pokojowi, ale jak będzie trzeba,
to zablokujemy całą UE – mówił szef Solidar-
ności w kopalni Turów Wojciech Ilnicki. s.7

NAJWIĘKSZA DEMONSTRACJA W UNII EUROPEJSKIEJ

Marsz Pokoju w 65. rocznicę Rewolucji Węgierskiej zgromadził w Budapeszcie setki tysięcy ludzi. Nie zabrakło biało-czerwonych flag. Klubowicze „GP”, uczestnicy Wielkiego Wyjazdu na Węgry, licznie demonstrowali przyjaźń naszych narodów i umiłowanie wolności. Ogrom budapesztańskiej manifestacji, liczny udział Polaków odnotowały media w całej Europie, niezależnie od politycznych preferencji.

Poniedziałek

s.3,6

GOSPODARKA

Bruksela przyznaje Polsce rację

Potrzebujemy stabilnych źródeł jądrowych i gazu ziemnego do transformacji – przyznała przewodnicząca KE Ursula von der Leyen. To zwrót w retoryce Brukseli. Młota stawiała jedynie na odnawialne źródła energii, i zapowiedź realizacji postulatów zgłaszanych przez polski rząd. s.8

GOSPODARKA

Polska zareaguje, jeśli KE złamie prawo

KE nie ma podstawy prawnej do odmowy zatwierdzenia polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Jeśli to zrobi i zbliżuje nam wypłatę środków z unijnego Funduszu Odbudowy, wtedy nie zaakceptujemy nowej perspektywy budżetowej UE – powiedział wiceminister Waldemar Barto. s.9

POLSKA

Tusk nie załatwił stanowisk w PO

W wyborach w PO przegrał kandydat formowany przez Donalda Tuska w regionach. Jego poparcie okazało się nie nadmierne, ale za to przewodniczący ogłosił, że... załatwił pieniądze z UE, co spotkało się z drwinami politycznych konkurentów. s.4

POLSKA

Mizerna frekwencja na wiecu aborcjonistek

W piątek w Warszawie odbył się rocznicowy protest Ogólnopolskiego Strajku Kobiet po orzeczeniu TK w sprawie aborcji. Główna akcja została zainicjowana przez naukę Dmowskiego (nazwanego przez nich rzymskim Psem Kobiet). Robili duże szumy, ale frekwencja była mizerna. s.4





Michel Quoist

(1921–1997) francuski duchowny katolicki, pisarz

\\ Jeżeli ludzkość w milionach swoich członków okrutnie cierpi, to dlatego, że wielu ludzi żywi się życiem bliźnich, nie żywiąc ich swoim. \\



POGODA

Poniedziałek	25.10	Pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Amon, Bonifacy, Chryzant, Chryzanta, Cyryn, Cyryna, Daria, Gaudenty, Hilary, Inga, January, Katarzyna, Kryspin, Krystian, Prot, Sambor, Tabita, Tadea, Tadeusz, Teodozy, Włodzisław
07:18	17:21	
Gdańsk	Lublin	
12°C	12°C	
7°C	4°C	
Katowice	Kraków	
13°C	13°C	
5°C	4°C	
Łódź	Poznań	
13°C	13°C	
6°C	6°C	
Warszawa	Wrocław	
12°C	14°C	
7°C	6°C	
Wtorek	26.10	Pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Albin, Amant, Amanda, Bernard, Bonawentura, Damian, Demetriusz, Ewaryst, Feliks, Fulko, Kalistrat, Leonard, Lucjan, Lucyna, Lutosław, Marcin, Rustyk, Rustyka, Lucjan
07:20	17:19	
Gdańsk	Lublin	
11°C	12°C	
8°C	5°C	
Katowice	Kraków	
11°C	13°C	
7°C	6°C	
Łódź	Poznań	
12°C	12°C	
6°C	7°C	
Warszawa	Wrocław	
13°C	13°C	
7°C	7°C	

LESZEK GALAROWICZ

Nadzieja na odnowę Kościoła

Kryzys Kościoła w Polsce w ostatnich latach niebezpiecznie się pogłębia. Coraz bliższy jest czarny scenariusz, zgodnie z którym Kościół zostanie całkowicie zmarginalizowany. Chodzi nie tylko o obiektywne przesłanki kryzysu, takie jak spadający poziom religijności Polaków, problem pedofilii, skokowa sekularyzacja ludzi młodych, wypisywanie najmłodszych z lekcji religii czy gwałtowny spadek powołań widoczny w seminariach duchownych, lecz także o coraz większe przyzwolenie społeczne na agresję wobec osób wierzących. Jedną z szans na odwrócenie negatywnego trendu jest rozwój wspólnot, takich jak Domowy Kościół. To ruch świeckich, którego siła i wartość polegają na pochyleniu się nad małżeństwem, pracy nad nim i pogłębianiu miłości. Tylko wzmocnienie małżeństwa i rodziny daje realną nadzieję na odnowę Kościoła.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Narzędzie na wszelkie problemy Unii

Od lat UE stosuje specyficzny mechanizm wewnętrznej samoregulacji. W sytuacjach kryzysowych – a kryzysy w Unii występują coraz częściej – stawia się pod pręgierzem jakiś kraj, po czym próbuje się łamać mu kręgosłup. Prym wiodą urzędnicy unijni, w tle są politycy niemieccy i krajów Beneluksu. Kończy się to oddaniem kolejnej sfery suwerenności albo zmianą rządu. Tak było podczas kryzysu finansowego po 2008 r. z Włochami i Grecją. Pręgierz i łamanie kręgosłupa opisał dokładnie były lewicowy minister finansów Grecji Janis Warufakis w książce „Porozmawiajmy jak dorośli” o kulisach zmuszania Grecji do przyjęcia „planu naprawczego” gospodarki. Na podstawie tej książki film nakręcił niedawno francuski reżyser greckiego pochodzenia Costa-Gavras. Obraz przemknął przez polskie kina. Teraz pod pręgierzem jest Polska, wcześniej były Węgry, za chwilę będzie Słowenia. W ich wypadku chodzi o zmuszenie krajów do przyjęcia jedynie słusznej interpretacji prawa unijnego. Stawianie pod pręgierzem ma także ten walor dla budowniczych pręgierzy, że przykrywa prawdziwe problemy, z jakimi boryka się Europa, ostatnio na przykład kryzys energetyczny.



Marcin Wolski

Jak wykręcić ogon kotu?

Ależ się namęczyła totalsów ferajna,
by nasza sytuacja stała się niefajna.
Aby trafił do elit i na łamy prasy
przekaz – w Polsce: zamordyzm, dyktatura,
faszyzm!
I represje się szerzą wokół niesłychane,
bo Kaczyński to Putin łącznie z Erdoğanem.
Cel akcji? Gdy dogadać się trudno
z narodem,
postraszyć polexitem trzeba i wziąć głodem.
Zagranica pomoże wysadzić PiS z siodła,
zabierze całą kasę...
Jakoś nie pomogła?!
Teraz Tusk, aby zdrady uniknąć posądzeń,
Twierdzi: „Załatwiłem dla Polski
pieniądze!”.

Tomasz
TelukKryzys na
własne życzenie

Trzeba to jasno powiedzieć: za drastyczny wzrost cen energii jest odpowiedzialna Unia Europejska. Nie Rosja, nie zielone ludziki, tylko brukselscy urzędnicy, którzy od lat próbują narzucać całemu światu rewolucję ekologiczną. Najpierw protokół z Kioto, następnie porozumienie paryskie. Walka z globalnym ociepleniem trwa w najlepszym razie, przynajmniej na papierze. Potem system handlu pozwoleniami na emisję CO₂, teraz Zielony Ład i Fit for 55. Ideologia zmian klimatu wywołanych przez człowieka wymusza zamykanie kopalń i elektrowni spalających węgiel. Tymczasem obecne, alternatywne technologie – fotowoltaika czy farmy wiatrowe – są na tyle niewydajne, a przede wszystkim niestabilne, że nie są w stanie pokryć wzrastającego zapotrzebowania na węgiel. Polityka Unii Europejskiej doprowadziła do tego, że ceny energii stale rosną, będą rosły, a energii wkrótce znacznie brakować. Konsumentom zapłacą coraz większe rachunki za prąd i będą musieli się przyzwyczaić do przerw w dostawach energii. Biurokraci w swoim ekologicznym fanatyzmie zapędzili się już za daleko. Czy pojawi się ktoś odważny, kto będzie w stanie powstrzymać to szaleństwo, zanim będzie za późno?

Piotr
LisiewiczZarąbiste
armatki TSUE

Zarąbiste armatki wodne i zaskieki z drutu przygotowała UE w Luksemburgu dla polskiej Solidarności. Unijnej nowoczesności dowodził fakt, że inaczej niż nasze ZOMO tamtejsi policjanci tarcze mieli okrągłe, którymi łatwiej manewrować, gdy leci kamień, niż jaruzelowymi, prostokątnymi. Cóż, na złodzieju czapka gore. TSUE świetnie wie, jaka kara sprawiedliwie należałaby mu się za draństwo nazywane przez owych pajaców w togach wyrokami. I tego spodziewała się od polskich robotników, stąd absurdalne zabezpieczenia, nieproporcjonalne do zagrożenia. Niemal w tym samym czasie pani Ursula von der Leyen bredziła w PE o zasługach członków Solidarności dla walki o wolność, a pan Manfred Weber miedził o tym, jak Jan Paweł II stworzył drzwi do wolności Europy. To wielce symboliczny obrazek. Niemieccy politycy mówią nam: możecie sobie gadać o zasługach Solidarności i Jana Pawła II. Byleby dziś nie przyszło wam do głowy domagać się solidarności dla polskich robotników ani tym bardziej obecności idei Jana Pawła II w tęczowej UE. No i nie wściekcie się wybierać sobie rządów, które nam się nie podobają, co Weber powiedział praktycznie wprost. Na taki wypadek mamy dla was zarąbiste armatki.



POLSKA PO STRONIE PRAWORZĄDNOŚCI

POLITYKA \ Polska stoi po stronie praworządności w Unii Europejskiej. Stoimy po stronie traktatów, które mówią, że instytucje unijne mają tylko te kompetencje, które przekazano im w traktatach – powiedział wiceminister infrastruktury Marcin Horała w programie „Woronicha 17” w TVP Info.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 25 PAŹDZIERNIKA 2021

3

Marsz narodów wolności

MANIFESTACJA \ Dzień dobry, Węgry, dzień dobry, Polacy, dzień dobry, Włosi. Serdecznie witam narody wolności w stolicy – powiedział premier Węgier Viktor Orban podczas wystąpienia na demonstracji w Budapeszcie. Węgry obchodzili 65. rocznicę wybuchu rewolucji z 1956 r. Marsz Pokoju zgromadził rzesze uczestników. Z braćmi Węgrami ramię w ramię szli klubowicze „Gazety Polskiej” z red. naczelnym „GP” i „Gazety Polskiej Codziennie” Tomaszem Sakiewiczem na czele. To była największa manifestacja wolności w Europie!



Marsz Pokoju zgromadził w Budapeszcie tysiące uczestników. To była największa manifestacja w Unii Europejskiej!
| fot. Zsolt Czeglédi/EPA/PAP



Premier Węgier Viktor Orban gorąco powitał manifestantów z Polski
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



Podczas manifestacji nie zabrakło biało-czerwonych flag | fot. M. Pegaz/Gazeta Polska



Red. nac. Tomasz Sakiewicz i publicysta Adrian Stankowski złożyli wieniec pod pomnikiem Józefa Bema
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



Na ulicach Budapesztu trwało wielkie święto wolności | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



W gronie manifestujących była Beata Drózd z piotrkowskiego klubu „GP” oraz szef warszawskiego klubu, działacz PRL-owskiej opozycji Adam Borowski
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZYSTWO

18 PRAWO

19 PROGRAM TV

20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



MEDIA \ Poranny program Michała Rachonia #Jedziemy notuje znaczący wzrost oglądalności. W ciągu roku jego widownia wzrosła o ponad 50 tys. Wyższą widownię gromadzi także dodatkowa część cyklu #Jedziemydalej, a TVP Info podczas emisji obu audycji pozostaje liderem wśród stacji newsowych.

Jacek Liziniewicz

Zanim odbyły się wybory wewnętrzne w Platformie Obywatelskiej, Donald Tusk zwołał szybki briefing w Sopocie. Miał dla Polaków sensacyjną wiadomość. – Wróciłem wczoraj z Brukseli. Odbywał tam się szczyt UE, ale także szczyt EPP, gdzie miałem okazję rozmawiać z wieloma premierami, kanclerzami, z szefową KE o sytuacji, w jakiej znalazła się Polska w kontekście tego konfliktu między rządem PiS a UE, jeśli chodzi o praworządność, a także, w konsekwencji, jeśli chodzi o nasze pieniądze. Mówię „nasze”, bo Polska i Polacy tak czy inaczej te pieniądze dostaną. Tutaj mogę wszystkich uspokoić, że nikomu nawet do głowy taki pomysł nie przyszedł w Europie i nie przyjdzie, to mogę zagwarantować, żeby karać Polaków za ten konflikt, upór PiS w sprawie dławienia polskiej praworządności – mówił Tusk.

Problem jest jednak taki, że w minionym tygodniu partię kierowane przez Tuska poparły rezolucję w Parlamencie Europejskim wzywającą do wstrzymania wypłat funduszy z UE. Parlament m.in. głosami europosłów PO wezwał do tego, aby pieniądze

POLITYKA \ Tusk zapewnił pieniądze w UE, ale nie załatwił stanowisk w PO

Donald mem

Zgodnie z przewidywaniami Donald Tusk został wybrany na przewodniczącego Platformy Obywatelskiej. Był jedynym kandydatem. Przegrali za to kandydaci forsowani przez Tuska w regionach. Poparcie „króla Europy” w wyborach w PO okazało się nic nieznaczące, ale za to nowy przewodniczący ogłosił, że... załatwił pieniądze z UE. Spotkało się to z drwinami politycznych konkurentów.



Słowa Tuska o załatwieniu środków z UE przyjęto z powszechną drwiną | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

podatników UE nie były przekazywane rządowi, które „rażąco, celowo i systematycznie podważają wartości europejskie”. „Podczas Rady Europejskiej w Brukseli rozmawiałem z większością przywódców państw. Mogę zapewnić, że zrobię wszystko, by Polacy nie odczuli negatywnych skutków wniosków europosłów Platformy Obywatelskiej o zablokowanie środków należnych Polsce” – napisał premier Mateusz Morawiecki na Facebooku.

Słowa Tuska przyjęto z powszechną drwiną. Sam był premierem ma kłopoty we własnej partii. Promowani przez niego kandydaci w wyborach wewnętrznych w PO... przegrali wybory w regionach. Szefową na Pomorzu nie została Agnieszka Pomaska, która musiała uznać wyższość Mieczysława Struka, marszałka województwa pomorskiego. Na Dolnym Śląsku nie zwyciężył – również wspierany przez Tuska – Roman Szełemej, który przegrał z Michałem Jarosem. Na Mazowszu szefem PO został Jan Grabiec, który zastąpił Andrzeja Halickiego. Sam Donald Tusk pewnie wygrał wybory wewnętrzne. Był jedynym kandydatem na przewodniczącego PO. Zdobył 97,4 proc. głosów.

Unia nie ma czasu na zmianę czasu

ABSURD \ Pojawiła się kolejna szansa na zmianę – wprowadzonego przez władze komunistyczne, a utrzymywanego decyzją Unii Europejskiej – obowiązku zmiany czasu pomiędzy latem a zimą. Nad projektem zmian przepisów pracuje właśnie Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Ostateczna decyzja i tak zależeć będzie od Brukseli.

Pomysł odejścia od zmian czasu pojawił się na forum unijnym kilka już lat temu. W Parlamencie Europejskim odbyły się wtedy debaty i wysłuchania publiczne. Z kolei po rezolucji PE z 8 lutego 2018 r. sprawą zajęła się Komisja Europejska, która przeprowadziła konsultacje publiczne w państwach członkowskich. Według otrzymanych wyników aż 90 proc. głosujących zadeklarowało chęć odejścia od zmiany czasu. Niestety, od tamtej pory niewiele się wydarzyło, a ostatecznie zdecydowano, że zmiana musi nastąpić we wszystkich krajach należących do UE, co więcej, wszędzie musi ona iść w tę samą stronę. Zatem decyzja o tym, czy pozosta-

jemy przy naturalnym dla naszej strefy czasie zimowym, czy też obcym nam czasie letnim, nie będzie należała do nas.

Być może jednak wszelkie dywagacje na ten temat są zupełnie bezprzedmiotowe, gdyż UE zajęta pucowaniem Polski w sprawie „praworządności”, na inne problemy nie ma czasu. Wiceminister Olga Semeńnik (MRiT) przyznała, że na forum unijnym od końca 2019 r. nie były podejmowane działania w zakresie wypracowania ostatecznego kształtu dyrektywy COM znoszącej sezonowe zmiany czasu, jaki w Polsce obowiązuje nieprzerwanie od 1977 r.

Piotr Korycki, PAP

Grodzki wciąż bezkarny

SKANDAL \ Już od 218 dni marszałek Senatu Tomasz Grodzki wstrzymuje senackie głosowanie nad uchynieniem jego immunitetu, aby mógł odpowiedzieć przed sądem w sprawie tzw. afery kopertowej. Kancelaria Senatu przekazała, że Izba nie zajmie się wniosem prokuratury o uchynienie immunitetu marszałka Grodzkiego. Wicemarszałek Bogdan Borusewicz wyjawiał, że postanowił pozostawić wniosek bez biegu, ponieważ nie został on poprawiony, o co wnioskował Senat.

W takie tłumaczenie nie wierzą politycy PiS. – Myślę, że ten immunitet nie zostanie uchylony do końca kadencji tego Senatu. Działania marszałka Borusewicza uważam za skandaliczne. PO postanowiła za wszelką cenę bronić marszałka Grodzkiego, czym czyni mu krzywdę, bo on musi się po prostu oczyścić z poważnych zarzutów – stwierdziła senator Maria Koc w rozmowie z portalem Niezależna.pl. – Niestety taka jest „praworządność” i „demokracja” w KO – dodała.

(as)

Mizerna frekwencja na wiecu aborcjonistek

OPOZYCJA \ W piątek w Warszawie odbył się rocznicowy protest Ogólnopolskiego Strajku Kobiet po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Grupka aborcjonistów zebrała się na rondzie Dmowskiego (nazywanego przez nich rondem Praw Kobiet). Robili dużo szumu, ale frekwencja była mizerna.

Grupka osób przeszła ulicami Warszawy przed siedzibę Trybunału Konstytucyjnego, po drodze wykrzykując różne wulgaryzmy znane z ubiegłorocznych marszów. Nieliczni manifestanci prowadzeni m.in. przez liderkę Ogólnopolskiego Strajku Kobiet czy podejrzanego aktywistę Bartosza Kramka nieśli transparenty, na których znajdowały się hasła: „Jestem za aborcją, bo kocham kobiety”, „Piekło wszystkich macic” czy „Legalna aborcja”. „Po legalną, bezpieczną, darmową aborcję wychodzimy i będziemy wychodzić do skutku. Wolności człowieka będziemy bronić zawsze. O godne życie każdej, każdego z nas, walczyć będziemy, póki starczy sił, póki jesteśmy” – napisano na facebookowej stronie OSK przed wydarzeniem.

Podczas manifestacji członkowie OSK zbierali podpisy pod projektem legalizacji aborcji. Domagają się m.in. darmowej aborcji do końca 12. tygodnia ciąży bez względu na powód oraz po 12. tygodniu w przypadku wad płodu. Demonstranci chcą także likwidacji klauzuli sumienia oraz kar dla lekarzy i osób pomagających w aborcji. – Myślę, że Polska będzie świecka i my tak naprawdę nie musimy nic robić w tej sprawie. Polska się laicyzuje najszybciej ze wszystkich krajów w Europie. Patrzenie na upadek Kościoła, nie ukrywam, jest dla mnie miły, a kiedy mogę do tego przyłożyć rękę, to jeszcze bardziej – mówiła Lempart w czasie wydarzenia w rozmowie z portalem Onet.pl.

(as)

TRAGEDIA W OSINOBUSIE

POŻAR \ Zwęglone ciało, prawdopodobnie kobiety, znaleźli w pogorzelisku strażacy, którzy późnym wieczorem w sobotę w Bierach, koło Bielska-Białej, ugasili pożar osinobusa. Policja bada przyczyny tragedii.

fot. mat. pras./d



fot. Policja.gov.pl/d

POMYSŁOWY ZŁODZIEJ

POLICJA \ 50-latek dwa razy okradł jeden z marketów w Sieradzu (woj. łódzkie). Mężczyzna wykorzystał do tych przestępstw kurtkę z wszytymi kilkunastoma kieszeniami. Schował w nich alkohol oraz... odplamiacz do tkanin.

GRANICA \ Trzy tiry ze wsparciem humanitarnym dla koczujących migrantów

Rząd pomaga, opozycja histeryzuje

Z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy polski rząd po raz kolejny wysłał pomoc humanitarną dla migrantów koczujących na granicy z Białorusią. Wczoraj trzy tiry wypełnione darami stanęły na granicy w Bobrownikach. Czy pomoc trafi do potrzebujących? Zależy od prezydenta Alaksandra Łukaszenki. Inicjatywa władz zadaje kłam zarzutom żon byłych prezydentów, że Polska niehumanitarnie traktuje migrantów.

Paweł Tunia

Albicla.com/PawełTunia

W sobotę przed siedzibą Straży Granicznej w Michałowie protestowali aktywiści lewicowi przeciwko rzekomo niehumanitarnemu traktowaniu przez Polskę imigrantów na granicy polsko-białoruskiej. Padały hasła, m.in. „Morawiecki krew na rękach” i „Straż Graniczna ma krew na rękach”. Protest wsparły żony byłych prezydentów RP: Jolanta Kwaśniewska i Anna Komorowska – obecne w Michałowie – i Danuta Wałęsa – nieobecna. Dwie pierwsze przyjęły zaproszenie SG i w placówce w Michałowie wysłuchały, w jaki sposób straż pomaga uchodźcom. „Cieszymy się, że dziś była okazja, aby porozmawiać



W sobotę przed siedzibą Straży Granicznej w Michałowie protestowali aktywiści lewicowi przeciwko rzekomo niehumanitarnemu traktowaniu przez Polskę imigrantów | fot. Maciej Łuczniński/Gazeta Polska

z byłymi pierwszymi damami oraz przedstawicielkami organizacji pozarządowych i przedstawić, jak wygląda sytuacja na granicy polsko-białoruskiej z perspektywy funkcjonariuszy Straży Granicznej, opowiedzieć o tru-

dach służby i o naszej pomocy migrantom” – podała Straż Graniczna na Twitterze.

Zarzutem żon byłych prezydentów przeczą fakty, bowiem w sobotę na Białoruś została ponownie skierowana polska pomoc humanitar-

na dla migrantów. Jej przyjęcie zależy od woli strony białoruskiej. Transport wczoraj stanął na granicy. – Zgodnie z przewidywaniem transport stoi na granicy w Bobrownikach. Oczekujemy na decyzję strony białoruskiej. Nota

dyplomatyczna w tej sprawie została wczoraj przesłana, czekamy na reakcję – przekazał w niedzielę PAP prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Michał Kuczmierowski. Dodał, że w trzech tirach są m.in. koce, łóżka oraz namioty z ogrzewaniem i wyposażeniem, jak również środki ochrony osobistej związane z COVID-19. Kuczmierowski przekazał, że RARS gotowe jest również wysłać żywności i leki, gdyby strona białoruska wyraziła taką wolę. O wpuszczenie pomocy dla migrantów zaapelował do władz Białorusi prezydent Andrzej Duda.

SG informuje o kolejnych próbach przekroczenia granicy. „Minionej doby, tj. 23 października na granicy polsko-białoruskiej odnotowano 373 próby nielegalnego przekroczenia tego odcinka. Wszystkim zapobieżono. Za pomocnictwo #funkcjonariuszeSG zatrzymali 3 cudzoziemców: 2 ob. Iraku i ob. Syrii. W październiku było 12,8 tys. prób przekroczenia gr.” – podała SG.

REKLAMA

XIV EUROPEJSKIE
FORUM
GOSPODARCZE
ŁÓDZKIE 2021

ŁÓDZKIE[®]
dla biznesu



Grzegorz Schreiber
Marszałek Województwa Łódzkiego
zaprasza

27-29 października 2021 r.
Hotel VH Andel's Łódź

wiedza, biznes, praktyka!



zarejestruj się!

www.forum.lodzkie.pl



3 DNI
OBRAD

200
EKSPERTÓW

40
PANELI
DYSKUSYJNYCH

ŁÓDZKIE
EXPORT
DAYS

WYKŁADY
MOTYWACYJNE

EFG
FASHION
NIGHT

BIZNES
NA
PLUS



Chorych wciąż przybywa

PANDEMIA \ Na ok. 34 tys. wykonanych testów w sobotę wykryto 4728 przypadków zakażeń koronawirusem. Wedle raportu Ministerstwa Zdrowia najwięcej ich było na Lubelszczyźnie i Mazowszu. Zmarło 13 osób, u których wykryto COVID-19.

MZ poinformowało, że dla pacjentów z COVID-19 przygotowano 9378 łóżek i 955 respiratorów. W szpitalach jest 4706 osób, w tym 430 podłączonych do respiratorów. Rok temu hospitalizowanych było 11,5 tys. osób, w tym 911 pod respiratorami. Ministerstwo przekazało ponadto, że na kwarantannie przebywa 185 877 osób. Resort podał też, że wyzdrowiało dotąd 2 686 129 zakażonych.

Pomimo że tzw. IV fala zakażeń jest na razie znacznie niższa niż prognozowano, część naukowców wypowiada dość kontrowersyjny pogląd o potrzebie wprowadzenia obowiązkowych szczepień przynajmniej dla części społeczeństwa. Zdaniem prof. Macieja Banacha z Uniwersytetu Medycznego z Łodzi w obecnej sytuacji epidemiologicznej potrzebne są obowiązkowe szczep-

ienia dla medyków i służb ważnych dla bezpieczeństwa państwa. Żądania takie pojawiają się publicznie i zazwyczaj kierowane są w stronę konkretnych grup społecznych, rzadziej całej populacji.

W Polsce od 27 grudnia 2020 r., gdy rozpoczęły się w Polsce szczepienia przeciw COVID-19, podano ponad 38,6 mln dawek szczepionek. W pełni zaszczepionych, czyli dwiema dawkami preparatów, jest 19 830 320 osób. Łącznie do Polski dostarczono 67 462 960 dawek, z czego do punktów trafiło 40 677 010 z nich. Zgłoszono dotąd 15 769 niepożądanych odczynów poszczepiennych, w większości łagodnych, objawiających się zaczerwienieniem i krótkotrwałą bolesnością w miejscu wkłucia.

Piotr Korycki

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



MEMORIAŁ GENERAŁA MACZKA W BREDZIE

PAMIĘĆ \ Wczoraj w niderlandzkiej miejscowości Breda miała miejsce oficjalna inauguracja Memoriału Generała Maczka. Podczas tych uroczystości odbyło się m.in. odsłonięcie ściany multimedialnej, która została przygotowana przez Muzeum Historii Polski, a prezentowała losy wybranych żołnierzy 1 Dywizji Pancernej.

BUDAPEST \ Węgrzy i Polacy ramię w ramię maszerowali w Budapeszcie

Największy Marsz Pokoju w historii

Członkowie klubów „Gazety Polskiej” wzięli udział w ósmym już Marszu Pokoju w Budapeszcie. Pomimo początkowych obaw o frekwencję w związku z pandemią okazało się, że tegoroczny marsz był największym z dotychczasowych.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Marsz Pokoju to największa demonstracja polityczna na Węgrzech od upadku w tym kraju komunizmu. Jak na razie odbyło się ich osiem – oprócz tegorocznego trzy w 2012 r., trzy w 2013 r. i jeden w roku 2018. Kluby „GP” biorą w nich udział niemal od początku – uczestniczyły w sześciu z nich.

Węgrzy w tym roku bardzo ciepło przywitali Polaków. W miejscu zbiórki na widok polskich flag wiele osób się uśmiechało, machało rękami lub przychodziło się przywitać. Skandowano też po polsku takie hasła jak: „Precz z komuną” czy „Raz sierpem, raz młotem”, a Polacy odwiedzali się hasłem: „Ria, Ria, Hungaria!”. Obydwie strony skandowały również: „Polak, Węgier, dwa bratanki” w obu językach.

Z racji gromadzących się tłumów marsz ruszył bardzo powoli. Wiele osób martwiło się, że w tym roku frekwencja będzie słaba z powodu pandemii. Okazało się, że było dokładnie odwrotnie. Niektóre szacunki mówią, że w wydarzeniu uczestniczy-



Marsz Pokoju to największa demonstracja polityczna na Węgrzech od upadku w tym kraju komunizmu | fot. Szilard Koszticsak/EPA/PAP

ło nawet pół miliona osób, co czyniłoby ten marsz największym z dotychczasowych. Weterani poprzednich zgodnie mówili, że takich tłumów nie widzieli od czasu pierwszego wiecu, w 2012 r. Oprócz Węgrów i Polaków w marszu wzięli też udział przedstawiciele innych narodów – m.in. Włosi, a wśród tłumów dało się dostrzec nawet niemieckie flagi.

Po przejściu z pl. Świętego Gellerta przez most Zwycięstwa klubowicze, śpiewając „Boże, coś Polskę” i inne patriotyczne pieśni, udali się na pl. Erzsébet, gdzie wysłuchali przemówienia Viktora Orbána. Premier Węgier na wstępie przywitał obywateli swojego kraju, ale także Polaków i Wło-

chów, nazywając ich „narodami wolności”. Następnie w swoim przemówieniu odniósł się do konfliktu Węgier i Polski z UE. „Europejscy decydenci znowu chcą nad naszymi głowami decydować o nas, ale bez nas. Chcą z nas zrobić uwrażliwionych i liberalnych Europejczyków, nawet jeśli zdechniemy” – mówił do wtóru oklasków. „Bruksela rozmawia dziś z nami i Polakami tak, jak rozmawia się z wrogami” – dodał. Wiele miejsca poświęcił też protestom z 2006 r., brutalnie stłumionym przez rządzących wtedy socjalistów.

„To czas, aby w Brukseli też rozumiano, że nawet komuniści nie dali sobie z nami rady” – podkreślił. „Jesteśmy

piaskiem w maszynie, kijem między szprychami, kolcem pod paznokciem. My jesteśmy tym Dawidem, którego Goliat powinien ominąć. My jesteśmy tymi, którzy wybili pierwszą cegłę z muru berlińskiego i teraz też damy sobie radę” – obiecywał premier Węgier.

– Wielki sukces wolnych narodów, które od lat potrafią ze sobą współpracować – Polaków, Węgrów, ale także Włochów, Litwinów – ocenił tuż po marszu redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Codziennej” Tomasz Sakiewicz. Przyznał, że ten marsz był największą demonstracją polityczną, do jakiej doszło w ostatnim czasie w Europie. – Przybyły tu delegacje wielu krajów, ale najliczniej-

szą jest reprezentacja Polski. Tysiące Polaków pół kilometra Budapesztu zajmowały – stwierdził. – Nieprawdopodobne wrażenie. No i te setki tysięcy Węgrów, chyba największa w historii ostatnich lat demonstracja w Europie – przyznał.

Na koniec Polaków czekała bardzo miła niespodzianka. Kiedy po marszu wracali środkiem ulicy do autokarów, Węgrzy po obu jej stronach spontanicznie ustawili szpaler, bili brawo i wznosili propolskie okrzyki. Wielu z nich podchodziło też, aby wyrazić swoją wdzięczność. Te spontaniczne wyrazy sympatii i szacunku sprawiły, że w wielu oczach pojawiły się łzy wzruszenia.

Premier Węgier Viktor Orbán

My, Węgrzy, podejmowaliśmy słuszne decyzje. Protestowaliśmy, zbuntowaliśmy się, walczyliśmy. Wolność przeciwko niewoli, niepodległość przeciwko okupacji, węgierscy patrioci przeciwko komunistom. Pamiętamy ten cudowny dzień, kiedy my, Węgrzy, pokazaliśmy sobie i całemu światu oraz naszym wrogom, kim naprawdę jesteśmy. Pamiętamy dzień, kiedy nie pytaliśmy siebie, czy Bóg jest z nami. Pytaliśmy siebie, czy my jesteśmy z Bogiem.

Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Sakiewicz

Była to największa demonstracja w Unii Europejskiej w ostatnich latach, a być może nawet w najnowszej historii. Prawie milion ludzi, a tak naprawdę nikt tego nie potrafi policzyć, bo znaczna część Budapesztu została zajęta przez niewyobrażalne tłumy, wśród których byli nie tylko Węgrzy, Włosi, Polacy, lecz także inne narody słowiańskie. Demonstracja, która miała upamiętnić powstanie węgierskie z ogromnym wątkiem polskim nabrała zupełnie nowego znaczenia. Były to protest przeciwko dyktatowi UE i autorytarnej woli Brukseli i Berlina oraz manifestacja w obronie demokracji i prawdziwych wartości europejskich.

Europejskie media

Zdaniem Radia Wolna Europa uroczystości z okazji powstania węgierskiego z 1956 r. zostały wykorzystane przez premiera Viktora Orbána oraz lidera zjednoczonej węgierskiej opozycji Pétera Márki-Zaya do zorganizowania wieców poparcia. Jest to nieoficjalne rozpoczęcie kampanii wyborczej kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi do węgierskiego Zgromadzenia Narodowego.

Z kolei niemieckojęzyczny dziennik informacyjny „ARD” podkreśla prounijność kandydata zjednoczonej opozycji, na którego wiecu pojawiło się kilka tysięcy osób. Péter Márk-Zay obiecał, że jeśli zostanie wybrany, będzie chciał wprowadzić euro na Węgrzech, chce, aby europejski system prawny obowiązywał także na Węgrzech, domaga się przywrócenia wolności prasy i niezależnego sądownictwa.

Z kolei francuski dziennik „Le Figaro” wskazuje na wsparcie, jakie Węgry udzielają Polsce w sporze z Brukselą, dotyczącym praworządności. – Bruksela dobrze by zrobiła, gdyby zrozumiała, że nawet komuniści nas nie złamali – oznajmił premier Węgier. Francuski dziennik zauważa, że wśród uczestników marszu pojawili się Polacy, którzy wymachiwali polskimi flagami, ale również banerem z hasłem „Bruksela = dyktatura”.

Paweł Kryszczak (Niezalezna.pl)



TURCJA ESKALUJE NAPIĘCIE Z ZACHODEM

ANKARA \ Władze tureckie poinformowały o zamiarze uznania za persona non grata 10 ambasadorów krajów zachodnich. Dyplomaci m.in. z Francji, Niemiec i USA apelowali do Turcji o uwolnienie opozycjonisty Osmana Kavali.



ZAMACH BOMBOWY W UGANDZIE

AFRYKA \ W wyniku sobotniej eksplozji bomby w Kampali zginęła jedna osoba, a pięć zostało rannych. Za ten zamach odpowiedzialność ponoszą najprawdopodobniej dżihadysty z tzw. Państwa Islamskiego.

KOPALNIA TURÓW \ Związkowcy protestowali w Luksemburgu

Nie będziemy słuchać „trybunału niesprawiedliwości”

W piątek w Luksemburgu demonstrowało ok. 2 tys. polskich związkowców. – Przyszliśmy pokazać, że Turów jest, był i będzie. Jesteśmy dziś pokojowo nastawieni, ale jak będzie trzeba, to zablokujemy całą Unię Europejską – mówił podczas manifestacji szef Solidarności w Kopalni Turów Wojciech Ilnicki.

Beata Mańkowska
Albicla.com/BeataMankowska

W proteście w Luksemburgu wzięli udział liderzy Solidarności: przewodniczący związku Piotr Duda, szef Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki „S” Jarosław Grzesik oraz lider śląsko-dąbrowskich struktur Solidarności Dominik Kolorz. Protestujący wyrazili swój sprzeciw wobec decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), nakazującej wstrzymanie wydobywania węgla w Turowie do czasu roz-

strzygnięcia przez trybunał polsko-czeskiego sporu w tej sprawie. – Zawsze byliśmy solidarni i dziś musimy być szczególnie solidarni z Turowem. Nie będziemy respektować nakazów i zakazów „trybunału niesprawiedliwości” – mówił Kolorz. Związkowcy przygotowali własne „postanowienie zabezpieczające” w postaci symbolicznej decyzji o zamknięciu TSUE, które w Luksemburgu odczytał Piotr Duda. – Działając z upoważnienia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, która jako najwyższa władza wykonawcza związku podję-



Związkowcy byli oburzeni, że w Luksemburgu od siedziby TSUE odgrodzono ich zasiekami i drutem kolczastym | fot. Mateusz Marek/PAP

ła decyzję o skierowaniu do Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” wniosku o ocenę legalności działalności Trybunału Niesprawiedliwości Unii Europejskiej, postanawiam jako przewodniczący związku wydać w trybie zabezpieczenia do czasu rozstrzygnięcia przez

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” wniosku, decyzję o natychmiastowym zawieszeniu funkcjonowania TSUE” – odczytał Duda. Związkowców, którzy przygotowali petycję, nie wpuszczono do siedziby TSUE. Manifestujący pozostawili dokument w dziurze w płocie.

Następnie demonstracja przeniosła się przed budynek ambasady czeskiej w Luksemburgu. Tam ambasadorowi Czech przekazano petycję, w której związkowcy zaapelowali, „aby sąsiedzi rozwiązywali swoje problemy między sobą, a nie angażowali w to inne instytucje, które próbują konflikt międzysąsiedzki wykorzystać do realizacji nie polskich ani czeskich, lecz własnych interesów”. W ramach dwustronnych rozmów polsko-czeskich przeprowadzono aż 17 spotkań. 30 września minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka poinformował jednak, że rozmowy polsko-czeskie ws. kopalni Turów zakończyły się fiaskiem. Po wyborach parlamentarnych w Czechach zwrócono się do strony polskiej o ponowne podjęcie rozmów.

Rosja i Chiny adwokatami talibów

BLISKI WSCHÓD \ Rosja uważa, że talibowie nie powinni znajdować się już na liście organizacji terrorystycznych i że należy się im międzynarodowe wsparcie. Nowe władze Afganistanu korzystają też z protekcji Chin.

Dzień po rozmowach na wysokim szczeblu między Moskwą a przedstawicielami tej radykalnej grupy rządzącej Afganistanem rosyjski prezydent Władimir Putin powiedział, że jego celem jest wykluczenie talibów z listy organizacji terrorystycznych na forum ONZ. To już kolejny sygnał na dobrą współpracę talibów z Rosją. Zanim jeszcze przejęli oni władzę w Afganistanie, spotykali się na szczeblu dyplomatycznym zarówno w Moskwie, jak i w Pekinie. W przypadku Rosji działo się to, mimo że władze tego kraju od 2003 r. uważały talibów za organizację terrorystyczną. Kreml stara się wykorzystać nową sytuację w Afganistanie na swoją korzyść, choć jednocześnie

obawia się niestabilności w regionie Azji Środkowej (masowy przepływ migrantów i działalność islamskich bojowników w samym Afganistanie). Tymczasem w chińskiej telewizji CGTN rzecznik talibów Zabihullah Midżahid zaatakował USA. Przekonywał on, że Stany Zjednoczone powinny zapłacić odszkodowania za przemoc w Afganistanie. Waszyngton zapowiedział, że wypłaci odszkodowania rodzinom osób, które zginęły w ataku amerykańskiego drona. Rzecznik talibów chwalił również władze na Kremlu, przekonując, że chce on pokoju w Afganistanie. – Uczestniczyliśmy w tej konferencji, aby świat nas zaakceptował. Były tam

omawiane ważne dla nas kwestie – podkreślił. Aktywny w Afganistanie jest też Pekin. Od momentu, gdy talibowie zajęli Kabul 15 sierpnia 2021 r., chińskie władze starają się pogłębiać z nimi relacje. Zobowiązały się do wspierania ich ekonomicznie w zamian za pomoc w rozwiązywaniu problemów zagrażających bezpieczeństwu Chin. Tymczasem ONZ utworzyła fundusz przeznaczony na pomoc finansową, która ma być bezpośrednio skierowana do mieszkańców Afganistanu i małych firm w tym kraju. – Jeżeli tego nie zrobimy, zimą i w 2022 r. może się zrealizować scenariusz, w którym miliony Afgańczyków po prostu nie będą w stanie pozostać w swoim kraju, w swoich domach, i przetrwać – ocenił dyrektor Programu NZ ds. Rozwoju (UNDP) Achim Steiner.
Petar Petrović
Albicla.com/PetarPetrovic
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Następca Escobara trafił za kratki

BOGOTA \ Kolumbijskie służby zatrzymały najbardziej poszukiwanego bosa narkotykowego Daira Antonia Úsugę. Wcześniej Amerykanie zaoferowali nagrodę 5 mln dol. za unieszkodliwienie przemytnika.

W sobotę kolumbijscy żołnierze wtargnęli do wioski w regionie Urabá niedaleko granicy z Panamą, w której ukrywał się lider najpotężniejszego gangu narkotykowego w Kolumbii – 50-letni Dairo Antonio Úsuga, znany jako Otoniel. Operacja „Osiris” zakończyła się aresztowaniem poszukiwanego od siedmiu lat bosa kartelu Clan del Golfo. – To największa od dekad akcja wymierzona w siatki przemytnicze. Można ją porównać z upadkiem gangu Pabla Escobara w latach 90. ubiegłego wieku – oświadczył prezydent Kolumbii Iván Duque podczas sobotniego przemówienia. – Otoniel jest najgroźniejszym przemytnikiem na świecie, zabił wielu policjantów, żołnierzy i przedstawicieli władzy – powiedział Duque. Úsuga kierował grupą, która przemycała tony kokainy do USA oraz Europy. Przy-

wództwo przejął po tym, jak jego brat zginął z rąk policjantów podczas akcji jednostki antynarkotykowej w grudniu 2011 r. Szacuje się, że obecnie gang liczy ok. 1800 osób działających na terenie Argentyny, Brazylii, Hondurasu, Peru oraz Hiszpanii. Duża część grupy ukrywa się w trudno dostępnych rejonach Amazonii. 50-latek od dawna znajdował się na radarze służb USA. Amerykańska administracja przez lata prowadziła poszukiwania przemytnika i wyznaczyła nagrodę w wysokości 5 mln dol. za zatrzymanie Kolumbijczyka. W 2009 r. mężczyzna został postawiony w stan oskarżenia i usłyszał zarzuty przemytu kokainy, zabójstwa funkcjonariuszy policji oraz rekrutowania nieletnich.
(jk)

TELEKOMUNIKACJA \ Państwowy operator telekomunikacyjny Exatel jest przygotowany, by stać się Operatorem Systemu Sieci Bezpieczeństwa oraz udziałowcem spółki #Polskie5G – powiedział prezes spółki Nikodem Bończa-Tomaszewski. Sieć 5G (piątej generacji) to nowy standard telekomunikacyjny.

ENERGETYKA \ Europa potrzebuje atomu i gazu – twierdzi przewodnicząca KE

Bruksela przyznaje Polsce rację

Potrzebujemy stabilnych źródeł jądrowych i gazu ziemnego do transformacji – przyznała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. To zwrot w retoryce Brukseli, która do tej pory stawiała jedynie na odnawialne źródła energii. Jednocześnie jest to zapowiedź realizacji postulatów zgłaszanych przez polski rząd.

Paweł Woźniak

Polska wielokrotnie zwracała uwagę, że energetyczna transformacja w stronę neutralności klimatycznej musi opierać się na szerokim zakresie źródeł energetycznych i technologii. Zdaniem Warszawy, jeśli w ciągu kolejnych kilkunastu lat ma nastąpić dekarbonizacja gospodar-

ki, to oprócz uzależnionych od warunków pogodowych OZE potrzeba rozwoju stabilnego źródła energii w postaci energetyki jądrowej oraz gazu ziemnego jako paliwa przejściowego.

Wydaje się, że te oczywiste racje dostrzegła wreszcie Komisja Europejska. – Zgodziliśmy się zbadać możliwość utworzenia strategicznej rezerwy gazowej i wspólnych zakupów tego



Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

surowca. Musimy również przyspieszyć pracę nad interkonektorami i szukać nowych dostawców błękitnego paliwa – powiedziała von der Leyen, referując przebieg obrad poświęconych szalejącemu w Europie kryzysowi energetycznemu, który w coraz większym stopniu dotyka mieszkańców naszego kontynentu.

– Oprócz gazu ziemnego jako paliwa pomostowego w procesie transformacji potrzebujemy też stabilnych źródeł jądrowych. W tym zakresie KE przedstawi taksonomię – wskazała Niemka. Taksonomia to zbiór regulacji określających, które inwestycje są zrównoważone i zasługują na finansowanie banków. Za wpisaniem tam atomu oraz

gazu opowiada się nie tylko Polska, lecz także Francja i kilka innych krajów UE.

Von der Leyen zaznaczyła, że równolegle przeprowadzona zostanie ocena działania rynku gazu i energii elektrycznej oraz rynku unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (ETS). – Musimy zbadać funkcjonowanie rynku energii i gazu w Europie, a także rynku uprawnień do emisji CO₂. Przekażemy informacje na temat naszych ustaleń jeszcze w tym roku – zapowiedziała przewodnicząca KE. To również byłaby realizacja postulatów Polski i kilku innych krajów członkowskich podejrzewających spekulacje cenami ETS na wielką skalę.

Zdaniem von der Leyen w krótkim okresie najważniejsze jest teraz wsparcie najbardziej zagrożonych konsumentów i przedsiębiorstw. – Państwa członkowskie już to robią. Prawie 20 z nich podjęło lub ogłosiło różne działania – wskazała niemiecka polityk. Wśród krajów, które wesprą w tym zakresie swoich obywateli, jest też Polska. Projekt ustawy wprowadzający dodatki dla odbiorcy wrażliwego został właśnie skierowany do prac rządowych.

PGNiG ostrzega, Putin naciska

GAZ \ Certyfikacja właściciela gazociągu Nord Stream 2 w charakterze jego operatora zwiększy zagrożenie dla bezpieczeństwa dostaw gazu do Europy – potwierdziło PGNiG. Prezydent Władimir Putin wciąż naciska. – Jeśli niemiecki regulator wyda zezwolenie, Rosja następnego dnia może zacząć dostawy Nord Streamem 2 – powiedział.

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo oraz jego niemiecka spółka córka PGNiG Supply & Trading GmbH w stanowisku przekazanym niemieckiemu Ministerstwu Gospodarki i Energii potwierdziło swoje stanowisko, że certyfikacja spółki Nord Stream 2 AG w charakterze operatora nowego gazociągu zwiększa zagrożenie dla bezpieczeństwa dostaw gazu w Europie.

Postępowanie w sprawie certyfikacji wspomnianej spółki, będącej właścicielem gazociągu Nord Stream 2, prowadzi niemiecki regulator BNetzA. PGNiG i PST zostały dopuszczone do udziału w tym badaniu. Na podsta-

wie jego wyników niemiecki resort gospodarki i energii ma do 8 grudnia przedstawić swoją analizę wpływu Nord Streamu 2 na bezpieczeństwo dostaw energii w UE i w poszczególnych państwach członkowskich.

„Wbrew opinii przedstawionej przez spółkę Nord Stream 2 AG, której właścicielem jest rosyjski Gazprom, należący do niej gazociąg nie stanowi dodatkowej trasy dostaw gazu do Europy, a ma na celu ominięcie dotychczasowych szlaków dostaw tego surowca z kierunku wschodniego przez Polskę i Ukrainę” – podkreśliły PGNiG i PST w swoim

stanowisku dla niemieckiego ministerstwa.

Jak zaznaczył Paweł Majewski, prezes PGNiG, uruchomienie kontrowersyjnego projektu motywowane jest wolą ominięcia dotychczasowych tras tranzytowych. – Sugierowanie możliwości zapewnienia dodatkowej podaży gazu wyłącznie poprzez gazociąg Nord Stream 2 jest przejawem nacisku na prowadzony proces certyfikacji – podkreślił.

Dowodów na tę tezę dostarczył rosyjski prezydent Władimir Putin. – Gdyby niemiecki regulator wydał dziś zezwolenie na dostawy, Rosja następnego dnia zaczęłaby przysyłać 17,5 mld m sześć. gazu pierwszą nitką Nord Streamu 2 – powiedział. Dodał, że Nord Stream 2 to interes nie tylko rosyjskiego Gazpromu, lecz także europejskich koncernów, które są finansowymi partnerami w tym projekcie.

Eksperci banku Pekao w ostatnim raporcie specjalnym zwrócili uwagę, że Unia Europejska staje się coraz bardziej zależna od rosyjskiego gazu. – Od kilku lat w Europie zdecydowanie rośnie zależność od importu gazu, którego ponad 40 proc. stanowią dostawy z Rosji – podkreślił.

(jak, PAP)

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 7 ust. 1, w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2021 r., poz. 428), niniejszym zawiadamia się, że w dniu 5 października 2021 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne, w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę i rozbiorę strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej:

inwestor: Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.
ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna,

inwestycja: Budowa linii 400 kV Kozienice-Miłosna – odcinek: słup 32/WIA (ze słupem) – słup nr 5/CEL (bez słupa) oraz wniosku o pozwolenie na rozbiorę dla inwestycji polegającej na: „rozbiorze istniejącej jednororowej napowietrznej linii elektroenergetycznej 400 kV relacji Kozienice-Miłosna na odcinku od słupa nr 40 (ze słupem) do słupa nr 47 (bez słupa)”. Adres planowanego zamierzenia budowlanego gmina Miasto Konstancin-Jeziorna, powiat piaseczyński, woj. mazowieckie.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

Dane nieruchomości:

Obręb Różki /0020/, jedn. ew. Kowala, działki ewidencyjne nr: 72/1, (72/4, 72/5, 72/6), 72/2, 93 (93/1), 95 (95/1), 102/1 (102/3, 102/4), 102/2, 104, 105, 108/6, 108/3, 112/1 (112/3, 112/4), 113/5 (113/7, 113/9), 114/1 (114/3, 114/4, 114/5), 115/1 (115/3, 115/4), 116/3 (116/8, 116/9), 116/2 (116/6, 116/7), 116/1 (116/4), 117 (117/1), 536/1 (536/4, 536/5), 121/1 (121/5, 121/6), 123/10 (123/18, 123/19), 123/5 (123/12, 123/13), 125/5 (125/9, 125/10, 125/11), 125/7 (125/12, 125/13, 125/14), 126/1 (126/3, 126/4, 126/5), 127/1 (127/3, 127/4), 128/1, 129/1, 130/1, 123/8 (123/14, 123/15), 123/9 (123/16, 123/17), 519/9, 519/10, 519/11 (519/12, 519/13), 125/4, 123/2.

Obręb Młodocin Mniejszy /0015/
działki ewidencyjne nr: 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 451, 452, 453, 454.

Obręb Augustów /0001/
działki ewidencyjne nr: 136.

Stosownie do treści art. 7 ust. 1 ww. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój 7 POK, w godzinach 13⁰⁰-16⁰⁰ – poniedziałek, 8⁰⁰-12⁰⁰ – czwartek, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu na Pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony. W pokoju nr 7 może przebywać tylko jedna osoba do jednej sprawy. Podczas przeglądania akt obowiązuje nakaz zachowania 1,5 m odległości pomiędzy osobami oraz nakaz używania rękawiczek jednorazowych, dezynfekcji dłoni oraz zasłaniania ust i nosa.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data publicznego obwieszczenia: 25 października 2021 r.
WI-L7840.4.7.2021.AC



11 DZIEŁ PICASSA SPRZEDANE ZA 108 MLN DOL. NA AUKCJI SOTHEBY'S

RYNEK SZTUKI \ 11 prac Pabla Picassa, należących do amerykańskiej grupy hotelowo-kasynowej MGM Resorts, zostało sprzedanych za 108,87 mln dol. podczas sobotniej aukcji Sotheby's w hotelu Bellagio w Las Vegas. Klejnotem wyprzedaży był słynny obraz „Kobieta w czerwonym berecie”, jeden z ostatnich portretów Marie-Therese Walter, która była mużą i kochanką Picassa w latach 30. XX w. Dzieło sprzedano za 40,47 mln dol.

FINANSE \ Możemy zablokować nową perspektywę budżetową UE i Zielony Ład

Polska zareaguje, jeśli KE złamie prawo

Komisja Europejska nie ma prawnej podstawy do odmowy zatwierdzenia polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Jeśli to zrobi i zablokuje nam wypłatę środków z unijnego Funduszu Odbudowy, wtedy nie zaakceptujemy nowej perspektywy budżetowej UE – powiedział wiceminister funduszy i polityki regionalnej Waldemar Buda.

Jan Kamieniecki

Według wiceministra Komisja Europejska musi zatwierdzić prędzej czy później polski Krajowy Plan Odbudowy. – Kryteria spełniamy, mamy zatwierdzoną decyzję o zasobach własnych, nie ma podstawy do odmowy zatwierdzenia naszego KPO. Jedynym narzędziem, które dzisiaj ma KE, jest odwlekanie tego w czasie – powiedział Buda w programie TVP „Gość wiadomości”. Wiceminister przypomniał, że Polska jako jedno z niewielu państw członkowskich stanęła na wysokości zadania i złożyła swój projekt Krajowego Planu Odbudowy w terminie, czyli 3 maja. – 12 lipca zakończyliśmy negocjacje, do tego czasu część krajów nie stworzyła nawet swoich



Okolo 58 mld euro będziemy mieć do dyspozycji z unijnego Funduszu Odbudowy | fot. Pixabay/d

planów odbudowy – dodał. Przyjęcie Krajowego Planu Odbudowy przez Komisję Europejską jest konieczne, by Polska otrzymała pieniądze z unijnego Funduszu Odbudowy. Polska ma mieć do dyspozycji ok. 58 mld eu-

ro. Na tę kwotę składa się ponad 23 mld euro środków bezzwrotnych i 35 mld euro w formie pożyczek. Waldemar Buda wyraził nadzieję, że kiedy UE i KE zaczną dyskutować na poważne tematy, czyli o sytu-

acji na unijnych granicach, o pandemii i energetycznym kryzysie, wtedy dojdzie do załagodzenia sytuacji. – Możliwe, że do zatwierdzenia naszego KPO dojdzie nawet w takim nieformalnym trybie – powiedział.

– Myślę, że będzie taki moment, w którym gremium decyzyjne w Brukseli dojdzie do wniosku, że pozbawienie jakiegokolwiek kraju Funduszu Odbudowy rodzi poważne konsekwencje chociażby dla Zielonego Ładu. Przecież nie zrealizujemy klimatycznych celów UE, bo dzięki tym środkom mieliśmy to realizować – zaznaczył Buda. Wiceminister podkreślił, że nie ma prawnych podstaw do blokady przez Komisję Europejską środków z KPO dla Polski, a jeśli do tego doszło, byłoby to sprzeczne z unijnymi traktatami. – W sytuacji, w której wypłata należnych nam pieniędzy z Funduszu Odbudowy będzie zablokowana, nie zaakceptujemy nowej perspektywy budżetowej UE – stwierdził. – To będzie miało konsekwencje także dla Zielonego Ładu – dodał Waldemar Buda.

(PAP)

Bezpieczeństwo nie ma ceny

DROGI \ Średnie roczne koszty wszystkich wypadków i kolizji drogowych w Polsce sięgają 3 proc. PKB – wynika z danych Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w resorcie infrastruktury. W ubiegłym roku ubezpieczyciele wypłacili 14,5 mld zł odszkodowań komunikacyjnych.

Według Polskiej Izby Ubezpieczeń w 2020 r. ubezpieczyciele wypłacili ok. 9 mld zł odszkodowań i świadczeń z OC komunikacyjnego oraz prawie 5,5 mld zł odszkodowań z autocasco. Ponieważ mamy coraz droższe auta, średnia szkoda z OC komunikacyjnego rośnie. W pierwszym kwartale br. jej koszt wyniósł już 8035 zł i był o 11,3 proc. większy niż przed rokiem. Z danych OECD wynika, że co roku na naszych drogach ginie ok. 76 osób na każdy 1 mln mieszkańców. Oznacza to, że Polska jest drugim najmniej bezpiecznym krajem spośród państw OECD, po Stanach Zjednoczonych. Dla porów-

niania, w Niemczech wskaźnik ten jest ponaddwukrotnie niższy (36 osób), a w innych dużych państwach Unii Europejskiej oscyluje wokół 50 osób. Niestety, koszty wypłat dla poszkodowanych w wypadkach drogowych ponoszą wszyscy kierowcy, a nie tylko ci, którzy stwarzają zagrożenia. Dlatego też rząd realizuje Program Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej. Łącznie na poprawę bezpieczeństwa użytkowników dróg krajowych w ramach tego programu zostanie przeznaczonych 2,5 mld zł. Jak poinformował wiceminister funduszy i polityki regionalnej Waldemar Buda, rząd zdecydował, że prze-

każe 100 mln zł na poprawę bezpieczeństwa na drogach lokalnych. – Ten projekt będzie przeznaczony dla samorządów na podniesienie bezpieczeństwa ruchu drogowego – powiedział wiceminister. Poinformował, że pieniądze będą mogły być wydawane przez samorządy na takie inwestycje związane z poprawą bezpieczeństwa na drogach, jak oświetlenia przejść dla pieszych, sygnalizacja świetlna, bariery ochronne i azyle dla pieszych. – Spośród wszystkich zdarzeń drogowych, w których uczestniczą piesi, połowa ma miejsce właśnie na przejściach. To są miejsca szczególnie niebezpieczne, dlatego wszelkie działania, nawet najdrobniejsze, na tym polu przyniosą efekty w postaci mniejszej liczby osób poszkodowanych – mówił Buda. Dodajmy, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w ramach Programu Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej zrealizowała już osiem zadań o wartości 25,5 mln zł. Program ten został rozpisany do 2024 r. Obejmuje ok. 12 tys. zadań, które zostały ujęte w ponad 1100 inwestycjach.

Mariusz Andrzej Urbanek

Darmowe sprawdzanie świateł w samochodzie

TRANSPORT \ Rozpoczęła się szósta edycja akcji „Twoje światła – nasze bezpieczeństwo” (w sobotę 23 października). Kierowcy mogą bezpłatnie zweryfikować ustawienie reflektorów w swoim aucie w ponad 1200 stacjach kontroli pojazdów na terenie całej Polski.

Kampania ma na celu zwrócenie uwagi kierujących na zagrożenia związane z nieprawidłowym oświetleniem pojazdów. Zwłaszcza jesienią, gdy pogarsza się widoczność, światła pojazdu nabierają szczególnego znaczenia. Badania Instytutu Transportu Samochodowego pokazały, że 80 proc. skontrolowanych aut ma źle ustawione światła, a ponad 90 proc. polskich kierowców doznało oślepienia na drodze. Dlatego w ramach prowadzonej kampanii trwają ogólnopolskie dni otwarte na stacjach kontroli pojazdów. Akcję „Twoje światła – nasze bezpieczeństwo” organizuje Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji wraz z Instytutem Transportu Samochodowego. Do 4 grudnia br. policjanci będą prowadzić działania prewencyjno-kontrolne,

których celem będzie zwrócenie uwagi na poprawność oświetlenia samochodu. Kierowcy, którzy chcą sprawdzić ustawienie świateł w swoim samochodzie, mogą się zgłaszać do wybranych stacji kontroli pojazdów i – co ważne – nie wydadzą na to ani złotówki. Pomocna w tym będzie aplikacja Yanosik (partner kampanii), która „doprowadzi” jej użytkowników do najbliższej stacji kontroli wspierającej przedsięwzięcie. Bezpłatne kontrole świateł na wybranych stacjach zaplanowano w co drugą sobotę (od 23.10), czyli jeszcze 6 i 20 listopada oraz 4 grudnia. Listę stacji diagnostycznych, które biorą udział w kampanii, można znaleźć na stronach internetowych policji oraz partnerów akcji.

Marek Wojciechowski

INWESTYCJA \ Za rok rurociągiem popłynie do Polski gaz z norweskiego szelfu

Baltic Pipe dotarł na duński ląd

Na duńskiej wyspie Zelandia zakończyła się operacja wciągania gazociągu Baltic Pipe na ląd. Rurociąg został przeciągnięty za pomocą stalowej liny przez tunel o długości 1 km, wydrążony u wybrzeża Faxe. Podobną operację na polskim wybrzeżu w okolicy Pogorzeli zakończono w pierwszej połowie września.

Jan Kamieniecki

Inwestorami Baltic Pipe są operatorzy przesyłowi: duński Energinet i polski Gaz-System. Za budowę podmorskiej części gazociągu aż po tzw. suchy spaw na duńskim lądzie odpowiada polski operator. W prace przy wciąganiu rurociągu na duński ląd zaangażowany był statek Castoro 10, który sfinalizuje ułożenie ostatniego odcinka na morzu.

Podobną operację na polskim wybrzeżu w okolicy Pogorzeli zakończono w pierwszej połowie września. Dzięki zastosowaniu technologii mikrotunnelingu gazociąg został ułożony w tunelu pod plażą i klifem, zapewniając tym samym brak wizualnej ingerencji w linię brzegową oraz otoczenie inwestycji na lądzie. Oprócz prac przy układaniu podmorskiego odcinka Baltic Pipe równolegle trwają dzia-



Dania i Polska pod koniec ubiegłego tygodnia zostały połączone gazociągiem Baltic Pipe | fot. mat. pras./d

łania zmierzające do budowy gazowej instalacji na terytorium Danii i Polski. W przypadku inwestycyjnych prac Energinetu kilka miesięcy te-

mu doszło do wstrzymania budowy. Na początku czerwca Duńska Komisja Odwoławcza ds. Środowiska i Żywności cofnęła pozwolenie na budo-

wę Baltic Pipe ze względów środowiskowych. Duński urząd początkowo poinformował, że w związku z zaistniałą sytuacją wydanie

nowego pozwolenia środowiskowego może zająć siedem-osiem miesięcy. Szybko jednak okazało się, że ekologiczny problem związany z budową Baltic Pipe w Danii został sprawnie rozwiązany i budowa gazowej instalacji mogła ruszyć dalej.

Bez problemów prace przy realizacji strategicznej inwestycji przebiegają na naszym terytorium. Chodzi o budowę infrastruktury, dzięki której gaz dostarczony za pośrednictwem Baltic Pipe z norweskiego szelfu do Polski będzie mógł być rozprowadzony po kraju, a także dostarczony ewentualnie naszym sąsiadom.

Aby sprostać tym ambitnym planom, Gaz-System buduje na naszym terytorium ok. 1,3 tys. km gazociągów przesyłowych, a kolejnych 800 km projektuje. Trasa polsko-duńskiego rurociągu do przesyłania pierwszych ilości gazu będzie gotowa 1 października 2022 r., a pełną przepustowość rurociąg osiągnie do końca przyszłego roku. Zdaniem Tomasza Stępnia, prezesa Gaz-Systemu, Polska po powstaniu Baltic Pipe uniezależni się od dostaw gazu z Rosji.

(PAP)

Wieś szykuje się do protestów

ROLNICTWO \ Obecna sytuacja w rolnictwie doprowadzi do ogromnych protestów rolników – ostrzega Krajowa Rada Izb Rolniczych. Niezadowolenie powodują rosnące ceny paliwa i nawozów sztucznych. Także na rynku trzody chlewnej sytuacja – zdaniem KRIR – jest tragiczna.

Od dłuższego czasu w szybkim tempie rośnie cena paliwa, obecnie ok. 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Dopłata do paliwa rolniczego w coraz mniejszym stopniu rekompensuje wzrost kosztów. Przewidywany wzrost zwrotu akcyzy o 10 zł na 1 hektar nie rekompensuje wzrostu cen – poinformował samorząd rolniczy.

Od czasu żniw szybko rosną również ceny nawozów, zwłaszcza podstawowych – azotowych, fosforowych i potasowych. Izby szacują wzrost ich cen do 300 proc., a w niektórych asortymentach nawet do 500 proc.

Wielu rolników może nie być stać za zakup nawozów, co spowoduje niższe plony. Krajowa Rada Izb Rolniczych uważa, że należy wystąpić o zbadanie, czy wzrost cen nawozów jest proporcjonalny do wzrostu kosztów produkcji i surowców oraz czy braki na rynku nie są spowodowane zwiększonym eksportem.

W połowie października Ryszard Bartosik, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi, zapowiedział w Sejmie złożenie wniosku do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o dokładne sprawdzenie sytuacji do-

tyczącej sprzedaży nawozów sztucznych. – Być może kłopoty z dostawą nawozów są spowodowane przez firmy, które pośredniczą w sprzedaży nawozów, w związku z tym kierujemy wnioskiem do UOKiK o dokładne sprawdzenie tej sytuacji – powiedział Bartosik.

Krajowa Rada Izb Rolniczych zwraca się też z prośbą do ministra rolnictwa o wystąpienie do UOKiK z wnioskiem o sprawdzenie stosunku cen artykułów żywnościowych pochodzenia zwierzęcego do cen surowca. Zdaniem KRIR sytuacja na rynku trzody jest tragiczna. Cena skupu tuczników wynosi ok. 4 zł, a ceny wędlin rosną nieustannie, co powoduje niezadowolenie konsumentów i obwinianie rolników o czepianie nadmiernych korzyści.

– Wnosimy do pana ministra prośbę o zbadanie, czy importerzy mięsa nie stosują cen dumpingowych i z jakich stref jest ono sprowadzane. Domagamy się ochrony rodzimych gospodarstw poprzez szybką wypłatę rekompensat i ograniczenie rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń (ASF) – poinformowała Krajowa Rada Izb Rolniczych.

(lus, PAP)

Polsko- litewski złoty spaw

GAZ \ Symbolicznym złotym spawem na rurociągu GIPL zostały w miniony weekend połączone gazowe systemy Polski i Litwy. Gazociąg zostanie uruchomiony w połowie 2022 r. Dzięki niemu kraje bałtyckie i Finlandia zyskają gazowe połączenie z resztą UE.

Jak powiedział litewski minister energii Dainius Kreivys, po uruchomieniu gazowego połączenia Polska i Litwa będą bardziej zintegrowane i bezpieczne. – To coś więcej niż projekt komercyjny. Gaz będzie płynął w obie strony, co stworzy możliwość handlu, obniży ceny i da wybór naszym konsumentom. Zwiększy to też nasze bezpieczeństwo – dodał Kreivys. Pełnomocnik polskiego rządu ds. strategicznej infra-

struktury energetycznej Piotr Naimski podkreślił, że gazociąg GIPL jest elementem polskiej strategii dywersyfikacji kierunków i źródeł dostaw gazu. – Wierzę, że dzięki temu gazociągowi jesteśmy bliżej siebie i jesteśmy bezpieczni – stwierdził Naimski.

Dodał, że to dotyczy nie tylko energii, lecz także bezpieczeństwa pojmowanego szerzej. – Jesteśmy świadkami ważnego punktu na drodze w kierunku pogłębionej współpracy między naszymi państwami. Myślę, że ta współpraca może być przykładem dla całej Europy – zaznaczył pełnomocnik.

Wiceprezes Gaz-Systemu Marcin Kapkowski ocenił, że GIPL, wraz z terminalami LNG w Świnoujściu i Kłajpedzie, otwiera zupełnie nowe możliwości dla całego regionu, także biznesowe. – Przede wszystkim ma bardzo duże znaczenie dla niezależności od dostaw gazu ze Wschodu – stwierdził.

Gazociąg będzie miał zdolność przesyłową rzędu 2,5 mld m sześć. rocznie w kierunku Litwy i 2 mld w kierunku Polski. GIPL fizycznie połączy zintegrowany już gazowy rynek państw bałtyckich i Finlandii z resztą UE.

(jak, PAP)



for. AdobeStock/d

TRWAJĄ PRACE NAD NOWYMI PRZEPISAMI W SPRAWIE CZASU LETNIEGO

ZMIANA CZASU \ Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje nad nowymi przepisami w sprawie wprowadzenia i odwołania czasu letniego w latach 2022-2026 – powiedziała wiceszefowa resortu Olga Semeniuk. Dodała, że do opracowania tych regulacji zobowiązane są wszystkie kraje UE. Zmiana na czas letni odbywa się w ostatni weekend marca, a powrót do czasu zimowego w ostatni weekend października, w tym roku w nocy z 30 na 31 października.

WYWIAD \ Z JANEM SARNOWSKIM, wiceministrem finansów, rozmawia ANDRZEJ RATAJCZYK

Bliżej globalnego porozumienia w sprawie podatków

Już od pewnego czasu starano się wypracować rozwiązanie dotyczące walki z rajami podatkowymi oraz stworzenia efektywnego systemu opodatkowania największych międzynarodowych koncernów, w tym firm działających w sieci. Wspólna deklaracja 136 państw jest kamieniem milowym w procesie wypracowywania globalnego kompromisu w tej sprawie – mówi Jan Sarnowski.

Jakie znaczenie ma ta deklaracja? Jaki jest cel reformy międzynarodowego opodatkowania i wprowadzenia globalnego podatku minimalnego?

To ważny krok w kierunku zwalczania nieuczciwej konkurencji podatkowej. Deklaracja jest ukoronowaniem wieloletnich negocjacji toczących się na forum Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w kwestii ograniczenia funkcjonowania rajów podatkowych. Problem dotyczy też Unii Europejskiej, w której funkcjonują tzw. wewnętrzne raje podatkowe. Są to państwa, które pośredniczą w wyprowadzaniu nieopodatkowanych dochodów z innych krajów Europy poza kontynent.

Ważnym tematem prac OECD jest również dążenie do globalnego porozumienia co do tego, w jaki sposób systemy podatkowe powinny radzić sobie z nowymi wyzwaniami, wynikającymi z rozwoju technologicznego i szybkiego tempa wzrostu gospodarki cyfrowej. Na świecie funkcjonuje wiele firm działających w sieci, prowadzących tam działalność handlową (e-commerce) czy oferujących sprzedaż usług online, jak np. platformy streamingowe. To jest nowa gałąź gospodarki. Do tychczas żadnemu państwu na świecie nie udało się wypracować efektywnego sposobu opodatkowania tego rodzaju działalności. Uregulowanie tych spraw wymaga globalnego porozumienia, ponieważ są firmy, które w niektórych państwach nie mają nawet biura, funkcjonują tylko w sieci, wykorzystując serwery oddalone od miejsca świadczenia swoich usług o setki kilometrów.

Niektóre kraje Unii Europejskiej, jak np. Francja czy Czechy, samodzielnie podjęły próbę wprowadzania takich podatków. Nie są to jednak rozwiązania wystarczająco efektywne, ponieważ trudno jest skontrolować globalny koncern, który swoją siedzibę ma poza Europą,

np. w Chinach. Stąd propozycja, żeby ten problem rozwiązać nie jednostronnie, nie na forum unijnym, ale na forum światowym.

Tu kluczową rolę odgrywa OECD, ponieważ członkami tej organizacji są najbardziej rozwinięte gospodarczo kraje świata. Dlatego w ramach prac OECD już od pewnego czasu starano się wypracować kompromisowe rozwiązanie dotyczące walki z rajami podatkowymi oraz stworzenia efektywnego systemu opodatkowania największych międzynarodowych koncernów, w tym firm działających w sieci. Wspólna deklaracja 136 państw jest kamieniem milowym w procesie wypracowywania globalnego kompromisu w tej sprawie.

Jakie firmy obejmą nowe regulacje? Jakiej mają być zasady opodatkowania tych firm?

W przypadku opodatkowania globalnych koncernów nowe regulacje dotyczyć będą ok. 100 największych firm działających na całym świecie. Przyjęte rozwiązania zakładają stosowanie specjalnego algorytmu, szacującego, jaki procent swoich dochodów dany koncern osiągnął w danym kraju świata. Globalne zyski będą następnie dzielone proporcjonalnie między poszczególne kraje i opodatkowane w miejscu ich uzyskania.

Dla zwiększenia efektywności zwalczania rajów podatkowych zaproponowano przyjęcie minimalnego podatku CIT w wysokości przynajmniej 15 proc. efektywnej stawki. Działać to będzie w ten sposób, że najpierw dla każdej korporacji międzynarodowej liczona będzie efektywna stawka opodatkowania w danym państwie i porównywana z 15-procentową stawką podatku minimalnego. Różnicę trzeba będzie dopłacić w miejscu siedziby danej firmy.

Czy wprowadzenie nowych zasad nie spowoduje zwiększenia opodatkowania zagranicznych firm, które inwestują w Polsce?



Jan Sarnowski: – Problem dotyczy też Unii Europejskiej, w której funkcjonują tzw. wewnętrzne raje podatkowe. Fot. Ministerstwo Finansów | fot. MF/d

Od samego początku negocjacji przyjęliśmy stanowisko, że globalny podatek ma służyć walce z rajami podatkowymi, natomiast nie może doprowadzać do zwiększenia opodatkowania zagranicznych firm inwestujących w Polsce i prowadzących tutaj rzeczywistą działalność gospodarczą. I udało nam się wywalczyć mechanizm ochronny, dzięki któremu koncerny lokujące na terenie naszego kraju realne inwestycje, zatrudniające pracowników, płacące tu podatki, będą mogły korzystać z ulg podatkowych. W takim przypadku podatek będzie zmniejszany o wartość inwestycji realizowanych w Polsce i część wartości funduszu płac.

Wynegocjowanie tarczy ochronnej dla realnych inwestorów jest wielkim sukcesem Polski. Dzięki niej nowe regulacje nie zmniejszą atrakcyjności naszego kraju jako miejsca lokowania inwestycji przez duże międzynarodowe koncerny. Skorzystają na tym również

inne kraje naszego regionu, będące, podobnie jak Polska, importerami kapitału. W praktyce nowe podatki dotkną przede wszystkim tzw. spółki wydmuszki czy spółki, które wykorzystywane są do pośrednictwa przy transferowaniu dochodów do rajów podatkowych.

Kiedy można się spodziewać wypracowania wspólnego stanowiska w kwestii globalnego podatku i przyjęcia nowych zasad opodatkowania największych światowych firm?

Przez najbliższe dwa, trzy miesiące na forum OECD będą prowadzone prace nad przygotowaniem wspólnego dokumentu, precyzyjnie określającego zasady opodatkowania wielkich korporacji oraz szczegóły dotyczące podatku minimalnego. Później rozpocznie się etap wdrażania tych regulacji w poszczególnych krajach. W przypadku Unii Europejskiej przewiduje się w tej sprawie przyjęcie wspólnej unijnej dyrektywy, żeby takie same zasady obowiązy-

wały we wszystkich krajach UE. Pierwsza połowa przyszłego roku będzie czasem bardzo intensywnych negocjacji na forum unijnym, tak żeby uzgodnione regulacje mogły zacząć obowiązywać od 2023 r.

Jakie korzyści dla polskiego budżetu może przynieść wprowadzenie globalnego podatku minimalnego?

Środki finansowe z opodatkowania międzynarodowych korporacji według nowych zasad pojawią się w polskim budżecie dopiero w 2024 r. w efekcie rozliczenia podatków za 2023 r. Dlatego trudno dzisiaj szacować, jaka będzie rzeczywista wysokość tych wpływów. Jednakże na pewno dzięki wdrożeniu nowych rozwiązań uzyskamy efekt synergii z podejmowanymi już przez nas działaniami, mającymi na celu ograniczenia tzw. luki CIT, czyli różnicy między tym, co firmy powinny zapłacić w formie podatków, gdyby rozliczały się uczciwie, a tym, co faktycznie płacą.

Polska od kilku lat aktywnie walczy z luką podatkową, zarówno VAT, jak i CIT, co przynosi wymierne efekty. Dzięki podjętym działaniom w latach 2015–2020 wpływ z CIT wzrosł w Polsce o prawie 20 mld zł (z 32,9 mld w 2015 r. do 52,6 mld w 2020 r.). W relacji do PKB wartość luki spadła w ciągu pięciu lat o połowę – z 2 do 1 proc. Nie oznacza to, że problem został już całkowicie rozwiązany. Według wyliczeń Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskutek m.in. wyprowadzania środków do rajów podatkowych czy zaniżania podstawy opodatkowania polski budżet traci nadal ok. 22 mld zł rocznie.

Dlatego cały czas staramy się wprowadzać nowe rozwiązania mające na celu dalsze uszczelnianie systemu, np. przeciwdziałające zjawisku wypłaty ukrytej dywidendy. Te nowe regulacje w połączeniu z wprowadzeniem globalnego minimalnego podatku mogą w perspektywie trzech, czterech lat przyczynić się do dalszego zmniejszenia luki CIT nawet o połowę.

GOSP.

11

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 PRAWO

19 PROGRAM TV

20 SPORT



GEOPOLITYKA \ Putin gra o całkowitą kapitulację Kijowa

Rosja dąży do pogłębienia kryzysu w relacjach z NATO

Federacja Rosyjska poinformowała w ubiegłym tygodniu o zawieszeniu funkcjonowania rosyjskiego przedstawicielstwa przy NATO, a także o wstrzymaniu działalności wojskowej misji łącznikowej NATO w Moskwie. W ostatnim czasie mamy do czynienia z demonstracyjnymi gestami Rosji świadczącymi o tym, że Kremlowi z Zachodem nie jest po drodze.

Paweł Kryszczak

Eskałacja napięcia służy wywarciu nacisku na drugą stronę, która nie chcąc pogorszenia tych relacji, zgodzi się na ustępstwa – przekonanie, że w strategii nатовskiej odstraszeniu musi towarzyszyć dialog z Rosją, jest szczególnie silne w Berlinie. Ograniczenie możliwości tego dialogu może pogłębić różnice zdań pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem, jak powinna wyglądać strategiczna koncepcja NATO – mówi w rozmowie z „Codzienną” dr Witold Rodkiewicz, ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich (OSW).

Jak już pisaliśmy w „Codzienną”, Sojusz Północnoatlantycki zdecydował się w tym miesiącu na wydalenie z misji w Brukseli ośmiu rosyjskich dyplomatów, którzy okazali się agentami wywiadu działającymi pod przykryciem. Ponadto zmniejszono liczebność rosyjskiej wojskowej misji łącznikowej z 12 do 10 osób.

Oskarżenia o wprowadzenie agentów zostały odrzucone przez władze Kremla, które stwierdziły, że NATO nie jest zainteresowane równoprawnym dialogiem i wspólną pracą na rzecz deeskalacji napięć wojskowo-politycz-



Od lat 60 XX w. NATO w swojej strategii przyjmowało, że zwiększanie zdolności obronnych Sojuszu trzeba łączyć z gotowością do dialogu | fot. Wikipedia/d

nym. Moskwa zdecydowała się także na podjęcie symbolicznych, ale daleko idących kroków. – W odpowiedzi na działania NATO wstrzymujemy pracę naszego stałego przedstawicielstwa przy NATO, w tym pracę naszego głównego przedstawiciela wojskowego – poinformował w komunikacie prasowym szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow. Obowiązki związane z kontaktem z NATO będzie realizował ambasador Rosji w Brukseli.

Ponadto Kreml z początkiem listopada cofnie akredytację

dla wojskowej misji łącznikowej Sojuszu w Moskwie oraz odwołał zgodę na działalność moskiewskiego Biura Informacyjnego NATO.

Rosja nie zerwała jednak wszystkich kanałów komunikacyjnych z NATO. Istnieje nadal bezpośredni kanał komunikacji pomiędzy szefem sztabu Sił Zbrojnych Rosji a naczelnym dowódcą sojuszniczym w Europie (Supreme Allied Commander Europe – SACEUR), którym jest generał amerykański. Rosja nie wypowiedziała ponadto paktu NATO – Rosja z roku 1997. Powodem utrzymania tej płaszczyzny dialogu jest fakt, że Berlin w oparciu o to porozumienie działa na rzecz ograniczenia działalności Sojuszu na wschodniej flance NATO, co Rosja zauważa i docenia.

Zdaniem dr. Witolda Rodkiewicza, eksperta Ośrodka Studiów Wschodnich (OSW), zawieszenie funkcjonowania rosyjskiego przedstawicielstwa przy NATO to gest demonstracyjny, który ma pokazać, jak złe są relacje pomiędzy Rosją a NATO, oraz pogłębić kryzys pomiędzy Kreml a Zachodem, który trwa od 2014 r. Celem tego działania jest wywarcie nacisku zwłaszcza na Berlin

oraz zachodnioeuropejskich polityków, którzy mieliby zdecydować się na ustępstwa wobec Moskwy. – Zamrożenie przez Rosję stałego przedstawicielstwa przy NATO należy wpisać w kontekst toczącej się debaty dotyczącej nowej koncepcji strategicznej Sojuszu Północnoatlantyckiego, która ma zostać przyjęta na szczycie NATO już w 2022 r. – mówi ekspert OSW.

Od lat 60. XX w. NATO w swojej strategii przyjmowało, że zwiększanie zdolności obronnych Sojuszu trzeba łączyć z gotowością do dialogu i szukaniem odprężenia. – Widzimy, że działania Sojuszu wobec Rosji były oparte na dwóch filarach – odstraszaniu i gotowości do dialogu. Kreml, ograniczając możliwości dialogu, liczy, że utrudni w ten sposób wzmacnianie tych elementów strategii Sojuszu, które mają na celu odstraszanie Rosji. Kalkulacja rosyjska opiera się na tym, że elity zachodnioeuropejskie, w tym zwłaszcza niemieckie, nie byłyby przychylnie działaniom NATO, które zwiększałyby napięcie – zauważa ekspert ds. rosyjskich.

Dr Witold Rodkiewicz wskazuje, że moment, w któ-

rym Rosja zdecydowała się na tak demonstracyjne kroki, miał miejsce chwilę po trzydniowej wizycie w Moskwie podsekretarza stanu Victorii Nuland. Polityk ta w administracji Joeego Bidena odpowiedzialna jest za politykę wobec Rosji. Po tych rozmowach można było dostrzec mieszane sygnały ze strony rosyjskiej, zaś pozytywne ze strony USA.

– Być może jest to ze strony Rosji demonstracja, że oferta, z jaką przyjechała do Moskwy Nuland, jest niewystarczająca. Administracja Bidena chce stabilizować stosunki z Rosją i uczynić je przewidywalnymi. Strona rosyjska, zaburzając je, pragnie skłonić Waszyngton do ustępstw. Jest takie założenie w rosyjskiej strategii negocjacyjnej, że jeśli się naciśnie, to więcej się otrzyma od partnera, któremu zależy bardziej na normalizacji relacji – stwierdza ekspert ds. Rosji.

Głównym zaś celem polityki eskalacji napięć jest doprowadzenie do kapitulacji Kijowa oraz realizacji przez Ukrainę porozumień mińskich, które są dla Rosji bardzo korzystne oraz spełniają zasadnicze cele rosyjskiej polityki wobec tego kraju. – Porozumienia mińskie de facto przekształcają Ukrainę w państwo, w którym konstytucyjnie wbudowany jest ośrodek polityczny bezpośrednio zależny od Moskwy. To są gwarancje podobne do tych, jakie miała caryca Katarzyna wobec Rzeczypospolitej w XVIII w. – mówi dr Rodkiewicz.

Stany Zjednoczone nie kapitulują, próbują się również targować, czego przykładem jest ostatnia wizyta sekretarza obrony Lloyda Austina w Kijowie oraz podpisanie w Waszyngtonie ramowego porozumienia o strategicznych podstawach partnerstwa obronnego pomiędzy USA a Ukrainą.

Jak jednak zauważa dr Witold Rodkiewicz, komentatorzy amerykańscy, których trudno posądzać o niechęć do administracji Bidena, oceniają to porozumienie wojskowe za stosunkowo miłą i niedającą wystarczających narzędzi Ukrainie. Przez stronę ukraińską podnoszona jest np. kwestia odmowy przez USA wzmocnienia obrony przeciwlotniczej Sił Zbrojnych Ukrainy. – Brak nowoczesnej obrony przeciwlotniczej jest jednym z najsłabszych punktów ukraińskiego potencjału wojskowego w przypadku pełnowymiarowego konfliktu z Rosją – mówi ekspert OSW.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 616/21
Ogłoszenie
„W Sądzie z Rejonowym w Sosnowcu Wydziale II Cywilnym, pod sygnaturą akt II Ns616/21, z wniosku Wandy Chwastek toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Wandy 17, stanowiącej działkę numer 4815, obręb nr 0010, 10 Sosnowiec, o powierzchni 0,0560 Ha, objętej księgą wieczystą tutejszego Sądu KW nr KA1S/00001183/2. Wzywa się właściciela nieruchomości i wszystkie osoby zainteresowane, w szczególności spadkobierców Antoniego Chwastek i Marii Czudowskiej, dzieci Piotra i Marcjanny (rodzeństwa Walentego Chwastek), aby w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do sprawy i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszący się własności nie wykaze, sąd stwierdzi zasiedzenie na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod Sygn. akt I Ns 611/20 z wniosku Marka Bogacza toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Bogacz, synu Stanisława i Marianny, zmarłym 07 marca 1987 roku w Sosnowcu, ostatnio stale zamieszkałym w Sosnowcu, którego ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

KINO \ Tragedia na planie filmowym

Czarne chmury nad Baldwinem

Dwie osoby zostały przypadkowo postrzelone na planie westernu „Rust”, gdy Alec Baldwin wystrzelił z broni, która miała być rekwizytem. Zginęła pochodząca z Ukrainy operator Halyna Hutchins, a postrzelony został reżyser Joel Souza. Baldwin może mieć kłopoty nie tyle jako aktor, który nacisnął nieświadomy na spust, ile jako producent filmu, odpowiadający za bezpieczeństwo na planie.

Sylwia Krasnodebska

Albicla.com/SylwiaKrasnodebska

Nie ma słów, aby wyrazić mój szok i smutek z powodu tragicznego wypadku, w którym zginęła Halyna Hutchins, żona, matka i powszechnie podziwiana koleżanka – napisał na Twitterze Alec Baldwin. Do tragedii doszło w miniony czwartek. Trwa dochodzenie, któ-

re ma rozwikłać zagadkę, kto włożył do zabytkowego colta ostre naboje. Odpowiedzialność spoczywa na wytwórni Rust Movie Productions i kierowniku rekwizytów. Kłopoty będzie miał z pewnością Alec Baldwin, bo to on jest producentem filmu.

Jak donoszą amerykańskie media, na wniosek szeryfa hrabstwa Santa Fe przeszukano pustynne ranczo, badano zakrwawiony kostium



Świadkowie zeznają, że Alec Baldwin czekał na policyjne przesłuchanie zalany łzami...
| fot. Facebook/d

Baldwina, a także broń, z której padł śmiertelny strzał, oraz wszystkie inne rekwizyty i materiały, które miały być użyte do nagrywania zdjęć. Doniesienia mówią, że pistolet położyła na miejscu kręcenia sceny płatnierz

Hannah Gutierrez. Według policji Baldwin dostał broń od asystenta reżysera – Dave’a Halla. Jak zeznał aktor, sięgając po broń, nie miał pojęcia, że jest naładowana ostrymi nabojami. Również Dave Hall zeznawał, że był

przekonany, iż broń jest odpowiednio przygotowana i pełni funkcję rekwizytu.

Cała tragedia odbywa się w cieniu bardzo złej atmosfery panującej na planie filmowym. Jak donoszą media, w dniu tragedii na planie nie było dużej części ekipy, która postanowiła w ten sposób dać wyraz swojemu niezadowoleniu z warunków pracy – nieterminowych płatności i wynajęcia hotelu dla ekipy godzinę drogi od miejsca kręcenia westernu.

Halyna Hutchins miała 42 lata i pochodziła z Ukrainy. Studiowała dziennikarstwo w Kijowie, a w 2015 r. ukończyła Amerykański Instytut Filmowy w Los Angeles.

Nie jest to niestety pierwsza tego typu tragedia w historii kina. W 1984 r. przypadkowo postrzelił się w głowę z broni naładowanej ślepakami aktor Jon-Erik Hexum. Stało się to na planie serialu CBS „Niebezpieczne ujęcie”. W 1993 r. na planie filmu „Kruk” zastrzelony został syn Bruce’a Lee, Brandon. Stało się to podczas kręcenia sceny strzelaniny z gangiem. W broni jednego z aktorów znalazł się źle skonstruowany pocisk, który śmiertelnie ranił 28-letniego aktora w brzuch.

Najdrożej sprzedane dzieło w Polsce

SZTUKA \ Ponad 13 mln zł będzie musiał zapłacić nowy właściciel dzieła Magdaleny Abakanowicz „Tłum III”. To zbiór 50 figur z jutowego płótna i najdrożej sprzedane dzieło sztuki w Polsce.



„Tłum III” prezentowany był m.in. w Nowym Jorku w 1989 r. i Hiroszimie
| fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Podczas aukcji w Desie Unicum w czwartek praca Magdaleny Abakanowicz osiągnęła rekordową cenę ponad 11 mln zł, co po doliczeniu podatków łącznie stanowi kwotę ponad 13 mln zł. To do tej pory najdrożej sprzedane dzieło sztuki w Polsce i najlepiej

sprzedana praca artystki na świecie. „Tłumy” to najbardziej rozpoznawalna seria prac Abakanowicz. Tworzyła ją już od lat 80. Wydrążone od środka figury składające się na dzieło budziły u odbiorców wiele skojarzeń – widziano w nich sarkofagi lub korę drzew. Abakanowicz

mówiła o swoich postaciach, że są stworzone z czegoś, co jej przypomina zrzuconą skórę węża. Nowy właściciel dzieła musi wygospodarować na nie sporo miejsca. Każda z 50 figur mierzy 1,7 m. Każda jest inna. „Tłum III” prezentowany był na pierwszej indywidualnej wystawie artystki w Marlborough Gallery w Nowym Jorku w 1989 r., a następnie na ekspozycjach w Japonii, m.in. w Nagano i Hiroszimie.

Prace Abakanowicz są w zbiorach ponad 70 muzeów i kolekcji publicznych na całym świecie, m.in. Muzeum Narodowego w Warszawie, we Wrocławiu i w Poznaniu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Centre Georges Pompidou w Paryżu, Metropolitan Museum w Nowym Jorku i Muzeum of Modern Art w Kioto.

(sk, PAP)

Miłość bez jutra

WIDOWISKO \ Dziś o godz. 19 w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie odbędzie się uroczysta gala Nagrody BohaterONy 2021 im. Powstańców Warszawskich. Link do transmisji widowiska muzycznego na stronie www.bohateron.pl



Jedną z gwiazd gali BohaterOn będzie Roxie Węgiel | fot. mat. pras./d

Usłyszymy piosenki, które powstały do wierszy o miłości największych poetów Powstania Warszawskiego: Tadeusza Gajcego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Zuzanny Ginczanki i Krystyny Kraheleskiej. Na scenie zobaczymy takich artystów, jak: Piotr Cyrwus, Aga Zaryan, Ania Rusowicz, Bela Komoszyńska, Janusz Radek, Krzysztof Zalewski, Julia Marcell, Michał Kowalonek, Mela Koteluk, Bartosz Wąsik, Roxie Węgiel, Skubas, a także Gabriela Mościcka i Warszaw-

ska Orkiestra Sentymalna. Autorem aranżów jest Michał Grott, a za oprawę muzyczną odpowiadać będzie zespół Grott Orkiestra. Widowisko rozpocznie się zaaranżowanym na nowo utworem „Warszawa, miasto miłości”, wykonanym przez Roxie Węgiel, a zakończy fragmentem wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Z głową na karabinie” oraz piosenką „Tyle nadziei, tyle młodości” wykonaną przez Julię Marcell.

(sk, mat. pras.)



foto: Wikipedia/d

Stanisław Przybyszewski

(1868–1927) polski pisarz, poeta, dramaturg, nowelista okresu Młodej Polski

Artysta, który chce pouczać „ubogich w duchu”, chce być ich kierownikiem, niechaj raczej zostanie agitator albo założy olbrzymie falanstery, o jakich Fourier marzył, bo królestwo ubogich w duchu – to chleb, a nie sztuka.

FELIETON \ Agnieszka Holland tak dopatrywała się faszyzmu, że aż celem faszystowskiego ataku stał się jej własny film

Dwie Agnieszki Holland; która jest prawdziwa?

Agnieszka Holland w swoich wypowiedziach zagrożenie widzi w demokratycznym państwie Unii Europejskiej i NATO, a nie w samozwańcu z Mińska, który nie ukrywa życzliwego stosunku do Stalina, a nawet do Hitlera. A przecież zbrodnie totalitaryzmu Agnieszka Holland obnaża w swych filmach, dlaczego zatem wypowiada się tak, jakby nie oglądała albo nie rozumiała swoich własnych filmów i płynącego z nich przesłania?



Marcin Herman

Od pewnego czasu mam takie poczucie, że szczepionka Holokaustu i łagrów przestała działać, i że te czasy nienawiści bardzo łatwo mogą wrócić, a może już wracają – mówiła Holland podczas niedawno zakończonego festiwalu w Gdyni. Co konkretnie miała na myśli?

Co twórca widzi, a czego nie

– Trudno mi dzisiaj się cieszyć naszym świętem, jeżeli uświadamiam sobie, że coś



Fundacja Pomnik Ofiar Katynia

Prosi o wsparcie idei budowy Pomnika

PKO Bank Polski S.A. (PLN)

78 1020 2906 0000 1102 0218 1915

www.pomnikofiarkatynia.pl



takiego dzieje się bardzo niedaleko od nas, w naszym kraju, na granicach naszego kraju. Ze umierają tam ludzie, których głównym grzechem jest to, że są inni i że chcą żyć bezpiecznie, i że gotowi są zaryzykować bardzo dużo. Nie mogę nie myśleć o tym, że dzieje się to niejako za naszym przyzwoleniem, naszą obojętnością, naszą bezradnością, godzimy się na to – stwierdziła.

Tak więc, jak zdaje się sugerować artystka, najgorsze, co się dzieje niedaleko nas, jest nie to, że do Polski (a potem dalej na Zachód) nielegalnie usiłują przedostać się zwożeni przez Łukaszenkę i wspierani przez KGB migranci, lecz to, że polska Straż Graniczna stara się im to uniemożliwić.

Jak powiedziała Swiatłana Cichanouska, liderka białoruskiej opozycji (jej mąż od ponad roku cierpi w kazamatkach Łukaszenki), okazując współczucie nielegalnym migrantom, nie możemy zapominać, że ci ludzie stali się bronią w wojnie hybrydowej Łukaszenki przeciwko wolnemu światu. Jest to zemsta za wspieranie wolnej Białorusi, próba odwrócenia uwagi od własnych zbrodni i dążenie do uniknięcia odpowiedzialności za nie. Los Białorusinów pod butem siepaczy Łukaszenki jest gorszy niż nielegalnych migrantów zwożonych przez dyktatora.

Ale niestety, Holland nie wypowiada się o tym, co Łukaszenka robi ze swoim narodem – skrytobójstwa, tortury, przemoc na ulicach, zabieranie dzieci rodzicom, ok. 700 więźniów politycznych. Zagrożenie dostrzegła w państwie polskim, które, przypomnijmy, wspiera wolną Białoruś, przyjęło już 150 tys. uchodźców z Białorusi, niedawno wywiozło drogą lotniczą uchodźców z Afganistanu. Reżyser w swoich wypowiedziach zagrożenie widzi w demokratycznym państwie UE i NATO, a nie w samozwań-

cu z Mińska, który nie ukrywa życzliwego stosunku do Stalina, a nawet do Hitlera. A przecież zbrodnie totalitaryzmu obnaża Agnieszka Holland w swych filmach.

Putinjugend przerywa seans „Obywatela Jonesa”

Ponurą ironią losu jest to, że niedługo po tej wypowiedzi Holland jej dzieło, film „Obywatel Jones”, stało się ofiarą prawdziwie faszystowskiego ataku. Wiem, że w dzisiejszych czasach nadużywa się słowa „faszystowski” czy „nazistowski”, ale lata 30. w Niemczech i we Włoszech przywodzą na myśl właśnie sceny z Moskwy. Do siedziby organizacji Memoriał, gdzie we współpracy z Instytutem Polskim w Moskwie odbywał się seans „Obywatela Jonesa”, wkroczyli zamaskowani młodzi mężczyźni (według niektórych opozycyjnych rosyjskich mediów należący do młodzieżowej organizacji kremłowskiej „Nasi”, nazywanej czasem złośliwie „Putinjugend”). Zerwali seans, krzycząc „Nie wybaczymy!” albo „Won z Rosji!”. Jak zwykle rosyjska (podobnie jak łukaszytowska) propaganda wyzywa swoje ofiary od faszystów, więc i w ich okrzykach nie zabrakło tego rodzaju wyzwisk.

Potem napastnicy uciekli, a weszła rosyjska policja, która zamknęła widzów w lokalu, prowadziła przesłuchania i przeszukiwała pomieszczenia. Wśród widzów był dyrektor Instytutu Polskiego Piotr Skwieciński. Jako że miał paszport dyplomatyczny, mógł wyjść, ale chciał pozostać ze swoimi rosyjskimi przyjaciółmi. Po paru godzinach służby wyszły i wypuściły widzów, ale propaganda kremłowska zrobiła z tego historię w stylu, że niby oburzeni Rosjanie zakłócili antyrosyjski spód zagranicznych agentów. Są też sygnały wskazujące, że to wstęp do ostatecznej rozprawy

z niewygodnym dla władz „Memoriałem”.

Głośnie milczenie na temat Rosji i Białorusi

Fakty są zatem takie, że władze Polski wraz z rosyjskimi bojownikami o prawa człowieka i prawdę historyczną zorganizowały pokaz de facto zakazanego w Rosji filmu Agnieszki Holland o wielkim głodzie na Ukrainie. Do końca był na miejscu przedstawiciel polskich władz – dyrektor Instytutu Polskiego, polskie władze stanowczo potępiły atak na film i jego widzów. Czego zabrakło? Otóż wypowiedzi samej Agnieszki Holland. Przecież skoro jest tak czuła na odradzające się demony totalitarnej przeszłości w dzisiejszym świecie, to dlaczego nie potępiła totalitarnego w charakterze ataku na jej własny film? Jej własny film! Może to jakaś taktyka, żeby się bardziej nie narażać i udostępnić „Obywatela Jonesa” rosyjskim internautom. Ale nie wydaje mi się, bo głosu Agnieszki Holland w sprawie nieludzkich rzeczy, które dzieją się w Rosji i na Białorusi, jakoś szczególnie brakuje. To przecież właśnie ona jest twórcą filmów antytotalitarnych takich, jak „Europa, Europa”, wspomniany „Obywatel Jones”, „W ciemności” czy serialu „Gorejący krzew” o samospaleniu Jana Palacha i ponurej komunistycznej Czechosłowacji.

Agnieszki Holland nie nazwałbym artystką wybitną, zresztą większość jej pracy to kino rzemieślnicze, i tylko czasem robi coś autorskiego. I są to głównie filmy rozliczające XX w. Te filmy nigdy nie zeszły poniżej pewnego poziomu artystycznego, rzetelności i uczciwości, w każdym jest choćby parę scen zapadających w pamięć. Opisywanie komunistycznych zbrodni czy przedstawianie złożoności postaw wobec II wojny światowej nie przynosi zresztą wielkich splendo-

rów na Zachodzie. Przecież Holland nie zdobywa Oscarów czy Złotych Palm jak wielu słabszych artystów.

Wyróżnia się też na tle innych polskich twórców, którzy tworzą filmy o historii albo naiwnie i nieporadnie, albo szkalują w nich Polskę. Agnieszka Holland nie wpisuje się w żaden z tych nurtów, jej filmy są dojrzałe i mają walor uniwersalności.

Zacietrzewienie polityczne prowadzi do ślepoty

W dzisiejszym świecie dziedzicami zbrodni i kłamstwa totalitaryzmów są reżimy Rosji i Białorusi, które powołują się na Stalina! Dlaczego Agnieszka Holland nie poświęca im właściwie uwagi, a zajmuje się polskimi władzami? Rozumiem, że nie jest zwolennikiem aktualnie rządzących w Polsce, ale to nie jest żadne wytłumaczenie. Świadczy co najwyżej o politycznym zacietrzewieniu tak częstym w Polsce. Najgorsze jest jednak to, że to część szerszego zjawiska.

To „reductio ad Hitlerum”, stosowane nie tylko w Polsce w walce politycznej, zwłaszcza przeciwko każdemu, kto nie pasuje do liberalno-lewicowej matrycy, to w zasadzie obraza dla ofiar zbrodni XX w. Znieczula na to, co się stało w XX w. Odwraca też uwagę od prawdziwych totalitarnych tendencji odradzających się rzeczywistości na wschód od naszych granic, od prawdziwego cierpienia ludzi w Rosji i na Białorusi. Pomaga reżimom w Moskwie i Mińsku oskarżającym tak chętnie wszystkich, z którymi się nie zgadzają, właśnie o nazizm i faszyzm.

Nazizm zarzucono choćby polskim działaczom na Białorusi. Andżelika Borys i Andrzej Poczobut w strasznych warunkach od pół roku siedzą za kratami tylko dlatego, że dbali o pamięć o Armii Krajowej, Żołnierzach Wyklętych, o polski język i polską kulturę. Tak więc każdy, kto szermuje tak łatwo skrajnymi historiami polskiej historii, wspinałym ludziom.

Wracając do Agnieszki Holland, mam wrażenie, że są dwie. Ta dojrzała, wnikliwa i wrażliwa obserwatorka historii XX w. z filmów. I ta druga, wypowiadająca się tak, jakby nie oglądała albo nie rozumiała swoich własnych filmów i płynącego z nich przesłania na dzisiejsze czasy.



Henry Temple

(1784–1865) 3. wicehrabia Palmerston, brytyjski polityk i arystokrata, premier (1855–1858, 1859–1865) oraz wielokrotny minister

\\ Kiedy ludzie pytają mnie o to, co jest nazywane polityką, jedyną odpowiedzią jest to, że mamy zamiar robić to, co wydaje się nam najlepsze, w każdej sytuacji w miarę jej rozwoju, kierując się interesami naszego kraju. \\

PUBL...

15

POLSKA-TURCJA \ Bogata przeszłość i obiecująca teraźniejszość relacji polsko-tureckich

Warszawa–Ankara: blisko, coraz bliżej...

Bardzo dużo dzieje się ostatnio na linii Warszawa–Ankara. Niedawna wizyta w Rzeczypospolitej ministra spraw zagranicznych Turcji Mevlüta Çavuşoğlu oraz przedstawiona przez niego i przyjęta przez polskie władze oferta współpracy tureckiego wywiadu z naszym państwem w zakresie informacji o imigrantach stanowi dobrą okazję, aby powiedzieć więcej o historii relacji polsko-tureckich. Więzy te są bowiem długotrwałe i szczególne.



Ryszard Czarnecki

O ba kraje są pełnoprawnymi członkami NATO i Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego. Polska i Turcja mają wiele wspólnych mianowników, jeśli chodzi o historię, kulturę i kuchnię, a stosunki między nami były i są zazwyczaj przyjacielskie.

„Ambasador Lechistanu” i Adampol, czyli wspólna historia

Oficjalne kontakty dyplomatyczne zostały nawiązane między Imperium Osmańskim a Rzeczpospolitą Obojga Narodów w XV w. W 2013 r. Polska i Turcja świętowały 600-lecie oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Ich historia sięga 1414 r. Cztery lata po polskiej wiktorii pod Grunwaldem sułtan Mehmed I Celebi przyjął na swoim dworze w Bursie, stolicy Imperium Osmańskiego, pierwszą polską delegację dyplomatyczną. W polskiej pamięci społecznej Turcja jest krajem, który nigdy nie uznał rozbiorów Polski. Co roku podczas tradycyjnego spotkania tureckiego sułtana z korpusem dyplomatycznym, akredytowanym przy Imperium Osmańskim, witano nieobecnego z oczywistych względów ambasadora „Lechistanu”, czyli państwa polskiego, którego nie było wtedy na mapie Europy. I co roku ogłaszano tradycyjną formułkę: „Ambasador Lechistanu nie przybył”...

Istnieje kilka znaczących, a nawet spektakularnych przykładów powiązań kulturowych między naszymi krajami. W 1842 r. polscy żołnierze walczący w powstaniu listopadowym, które wybuchło 12 lat wcześniej jako reakcja na okupację ich ojczyzny przez Rosję, osiedlili



Polonezköy, znany też jako Adampol, to polska gmina nieopodal Stambułu, założona przez powstańców listopadowych w latach 40. XIX w. | fot. Wikipedia/d

się na wschód od Stambułu, w miejscu nazwanym Polonezköy, co po turecku oznacza „miasto Polaków”. Znanie było ono również pod polską nazwą Adampol. Obecnie gmina liczy ponad 1000 mieszkańców, głównie potomków jej założycieli, a ok. 4 proc. wciąż biegle posługuje się językiem polskim (część wyemigrowała później do Ameryki Łacińskiej). Mniejszość polska skupiona w Adampolu przykłada ogromną wagę do pielęgnowania kultury narodowej. We wsi znajdują się cmentarz Polski oraz muzeum upamiętniające jego dzieje, a także kościół Matki Boskiej Częstochowskiej, będący symbolem kultywowania polskich tradycji religijnych. Każdego lata mieszkańcy Polonezköy organizują festiwal muzyczny, zapraszając do Adampola narodowe zespoły folklorystyczne i innych fascynujących gości.

Gospodarka, turystyka – wspólne interesy

Warto wspomnieć o gospodarce, bo to solidny fundament współpracy obu państw. W 2018 r. wartość

dwustronnej wymiany handlowej między Turcją a Polską wyniosła 6,45 mld dol., przy czym eksport Turcji do naszego kraju wyniósł 3,34 mld dol. i był minimalnie wyższy od importu, który opiewał na 3,1 mld dol. Części i akcesoria do pojazdów mechanicznych, wysokoprężne silniki tłokowe oraz mięso wołowe to główne towary importowane przez Turcję z Polski. Z kolei Ankara eksportuje do Polski głównie samochody osobowe, również części i akcesoria do pojazdów mechanicznych oraz narzędzia do ciągników. W latach 2002–2018 inwestycje bezpośrednie Polski w Turcji wyniosły 36 mln dol., podczas gdy inwestycje bezpośrednie Turcji na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej były przeszło dwukrotnie (!) większe i osiągnęły wartość 78 mln dol.

Należy koniecznie powiedzieć o współpracy w zakresie turystyki, która zajmuje szczególne miejsce w relacjach obu państw. W 2018 r., a więc w okresie przed pandemią koronawirusa, do Turcji przyjechało o 118 proc.

więcej polskich turystów niż w roku poprzednim.

Turcja, Polska, Europa...

Niedawno ministrowie obrony obu krajów podpisali umowę o wartości 270 mln dol. na zakup przez Polskę bezałogowych statków powietrznych rozpoznawczych i bojowych (UAV). W ten sposób Polska stała się pierwszym państwem członkowskim NATO i Unii Europejskiej, które kupiło tureckie drony. W ramach umowy Warszawa pozyska 24 drony bojowe Bayraktar-TB2 oraz cztery zestawy bezałogowych statków powietrznych wyposażonych w pociski przeciwpancerne. Pomijając bardzo ważki aspekt militarny – w wymiarze politycznym takie transakcje „westernizują” Turcję, a szczególnie turecki przemysł zbrojeniowy.

Polska jest jednym z nielicznych państw członkowskich Unii Europejskiej, które otwarcie już od lat, od czasów śp. prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego, popierają akcesję Turcji

do UE. Ankara docenia fakt, że po polskiej stronie najwyżsi urzędnicy państwowi i najważniejsi politycy publicznie twierdzą, że uważają Turcję za część Europy i wierzą w jej przyszłość w szeroko rozumianym bloku świata Zachodu.

Od redakcji: Polska wersja artykułu, który ukazał się w tureckim dzienniku „DAILY SABAH”. Autor, b. minister ds. europejskich i b. wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, jest prezesem EU – Turkey Friendship Group w Brukseli.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBRONA NARODOWA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PRAWO

19

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

JUŻ JUTRO PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO BUNDESTAGU

BERLIN \ 26 października o godz. 11 w sali plenarnej Reichstagu rozpocznie się 20. kadencja niemieckiego parlamentu. Przed posiedzeniem, o godz. 8.30 posłowie wezmą udział w nabożeństwie w berlińskiej St. Marienkirche.

BERLIŃSKIE ESPRESSO \ Kanclerz Niemiec w książkach

Co zostanie po Angeli Merkel?

Im bliżej porozumienia w sprawie przyszłej koalicji rządowej w Niemczech, tym częściej podkreśla się rolę ustępującej kanclerz w kształtowaniu 16 lat polityki niemieckiej i europejskiej. Na ostatnim szczycie unijnym Merkel pożegnano, wychwalając jej „nieocenione zasługi” dla Unii Europejskiej. Wrześniowy, wyborczy Berlin był zalany publikacjami porównującymi Merkel z innymi kanclerzami Niemiec, jej pachnącymi jeszcze świeżą farbą drukarską nowymi biografiami. Nie sposób przytoczyć wszystkich, wybraliśmy te, które dotyczą najistotniejszych wątków związanych i kojarzonych z postacią „kryzysowej kanclerz”. A na podsumowania w kontekście polskim, ale również rosyjskim jeszcze przyjdzie czas.

Olga Doleśniak-Harczuk
Antoni Opaliński (PR24)



Książka pod redakcją Philipa Plickerta: „Merkel. Eine kritische Bilanz”, Monachium, 2017

Naczelną zasadą polityki Merkel jest wola („der Wille”) utrzymania władzy, ona jest kameleonem władzy – taką opinię Philipa Plickerta przytacza katolicki tygodnik „Die Tagespost” w jednej z podobnych do siebie publikacji o „schyłku ery”, jakich wiele można było znaleźć w niemieckich gazetach przed wyborami do Bundestagu. Plickert, ekonomiczny publicysta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i autor licznych publikacji o liberalizmie gospodarczym,

to autor, który nie bawi się w delikatność wobec polityków, także... „polityczek”. To właśnie on zwrócił uwagę na drobne, lecz ważne nieścisłości w oficjalnym życiorysie kandydatki Zielonych, Annaleny Baerbock, przez co być może przyczynił się do tego, że perspektywa obśadczenia kolejnej kobiety na urządzie kanclerskim nieco się oddaliła.

Philip Plickert jest redaktorem jednej z ciekawszych krytycznych publikacji o rządach i osobowości pani kanclerz. Wydana w roku 2017 w monachijskiej oficynie Finanzbuch książka „Merkel. Eine kritische Bilanz” („Merkel. Bilans krytyczny”) zawiera ponad 20 artykułów niemieckich i zagranicznych autorów opisujących i oceniających różne aspekty niemieckiej polityki ostatnich lat. Antologia ukazała się tuż przed wyborami 2017 r., nic więc dziwnego, że wśród licznych tematów, od energetyki przez politykę bezpieczeństwa po sprawy ekonomiczne, wciąż powraca jednak kwestia imigrantów. Siedem kolejnych edycji świadczą chyba o tym, że Niemcy, którzy w wyborach 2017 r. przedłużyli trwanie koalicji CDU/CSU-SPD (żadna inna koalicja nie chciała się złożyć), najpierw znów oddali Angeli władzę, a potem poszli poczytać o tym, jak bar-

dzo fatalna jest jej polityka. Co prawda – bądźmy uczciwi – do wyboru mieli jako potencjalnego kanclerza towarzysza Martina Schulza z SPD (ktoś jeszcze pamięta tę zadziwiającą postać, która karierę chciała robić m.in. na nieustannym oczernianiu Polski?), więc trudno im się dziwić.

Nie sposób streścić tu tekstów bardzo różnicowanych autorów zebranych przez Plickerta, zwróćmy więc uwagę na kilka ciekawych wątków. Norbert Bolz, filozof i teoretyk mediów, nieunikający konserwatywnej krytyki współczesności, odpowiada na pytanie, jak z „dziewczynki Kohla” wyrosła „najpotężniejsza kobieta świata”. Przecież wszyscy się zgadzamy – zauważa autor – że przy całej dyscyplinie i opanowaniu jednego brak jej na pewno: charyzmy. Ale charyzma okazała się niepotrzebna. W latach rządów „Glamour-boys”, Schrödera i Fischera, charyzmy i testosteronu było w niemieckiej polityce aż za dużo. Po „Machos” do władzy przyszła Mutti i zapanował nowy biedermaier. Nudny i przewidywalny. No dobrze, ale kiedy Mutti otworzyła granice i oświadczyła Niemcom, że „damy radę”, zrobiło się chyba nieco mniej przewidywalnie? Tylko że to już była inna polityka, to był właśnie ten wspierany przez czołowe media „autorytarny styl” narracji, który zdaniem Bolza polegał na wmówieniu Niemcom, że dla polityki Merkel nie ma alternatywy. A przy okazji na przerebieniu chadecji w magmową partię dla wszystkich. W Niemczech – uważa Bolz – już tylko Bawarczyści mają w ogóle możliwość głosowania na konserwatystów. W tym nurcie krytyki tego, co w czasach rządów Angeli Merkel stało się z CDU, mieści się też tekst Birgit Kelle. Ta pochodząca z Siedmiogrodu publicystka od lat krytykuje lewicowe skrzywienie feministek i inne przejawy politycznej i kulturalnej agendy lewicy. Jest zdaje się kobietą naprawdę odważną, skoro nie bała się skrytykować nawet samej Greta od klimatu. W książce pisze o „zsocjaldemokratyzowaniu” kobiecej kwestii w polityce CDU i o zmarnowanej szansie dla pokazania innego oblicza feminizmu w kraju rządzonym przez kobietę kanclerza.

Oczywiście wśród krytyków nie mogło zabraknąć Thilo Sarrazina, niepokornego byłego socjaldemokraty, polityka finansisty i autora

bestsellerów krytykujących Willkommenkultur. Sarrazin nie tylko opisuje politykę Merkel jako „beźmyślną”, lecz także pokazuje alternatywy. Inna rzecz – i nie dotyczy to tylko tej publikacji – że zarówno wśród krytyków, jak i apologetów migracyjnych poczynań Merkel trudno znaleźć zadowalające wyjaśnienia wszystkich okoliczności wydarzeń z roku 2015.

Eklektyczny charakter polityki niemieckiej z czasów Merkel widać wyraźnie w tekstach podsumowujących ekonomiczne aspekty jej polityki.

Daniel Koerfer, historyk i menedżer, autor m.in. znanej monografii o rywalizacji Adenauera z Erhardem (przy okazji człowiek z głębi niemieckiego establishmentu, jego ojciec był udziałowcem BMW i znanym kolekcjonerem sztuki), uważa, że Merkel bardzo daleko odeszła od klasycznego modelu społecznej gospodarki rynkowej. Mimo publicznie deklarowanej atencji dla dorobku Ludwiga Erharda jej własna polityka nie miała nic wspólnego z dawnym ordoliberalizmem, a ostatni raz szczerze o wolnym rynku mówiła podczas zjazdu CDU w 2003 r. A w ogóle to ostatnim reformatorem ekonomicznym w dziejach RFN był Gerhard Schröder, który właśnie za odwagę reformowania („Reformmut”) stracił urząd kanclerza. Koerfer wylicza kolejne „tsunami”, które dały rządowi federalnemu okazję do dalszego demontowania ordoliberalnego modelu ustrojowego – kryzys finansowy, kryzys Fukushima, kryzys uchodźczy i kryzys strefy euro. Każdy z tych problemów miał się przyczynić do wprowadzania doraźnych rozwiązań i zwiększania zakresu „ręcznego sterowania”. Wywód krytyka budzi jednak pewne wątpliwości – już samo wyliczenie „czterech tsunami” pokazuje, z jakimi wyzwaniem musiały się mierzyć kolejne gabinety pani kanclerz. Niejeden rząd w niejednym kraju przewrócił się o te problemy, a powszechnie krytykowana Merkel, oskarżana o wieczną doraźność, przetrwała i jeszcze potrafiła wyciągnąć z tych zawirowań sporo korzyści dla Niemiec. Nawet jeśli przy okazji wysłała na historyczny strych większość chadecko-ordoliberalnych pryncypiów.

Jeszcze dalej idzie w krytyce znany z wolnorynkowych i niepoprawnych politycznie poglądów Roland Tichy. Autor zaczyna od przy-

pomnienia, jak często Angela Merkel lubiła pokazywać się wśród naukowców, pozować do zdjęć w laboratoriach, ładnie opowiadać o innowacjach i przy okazji delikatnie przypominać o własnym naukowym rodowodzie. Tichy ze swadą rasowego publicysty dekonstruuje „innowacyjną” narrację. Twierdzi, że dzisiejsze Niemcy nie przeprowadzą żadnego nowego programu Apollo, nie zjednoczą się politycznie wokół skoku technologicznego jak USA wokół ekspansji kosmicznej – prędzej popadną w nowy łysenizm, czyli naginanie nauki do potrzeb ideologii. Przypomina paradoks cyfrowego zapóźnienia najpotężniejszej europejskiej gospodarki, pokazuje transformację energetyczną jako typowo zideologizowany i antyrynkowy projekt, wreszcie pyta: Jak to jest, że kraj, który zawsze był potęgą motoryzacyjną, musi dotować samochody na baterie? Skoro są takie świetne, to powinny się chyba dobrze sprzedawać? Wszystkie te uwagi, niewątpliwie zdroworozsądkowe, nie dają jednak odpowiedzi na pytanie, czy forsowana na siłę rewolucja energetyczna nie jest jednak w interesie Niemiec i czy to nie oni najwięcej zarobią na sprzedawaniu światu zielonych technologii? A my kupując konieczne dla „ratowania planety” i zupełnie przypadkiem niemieckie pomysły będziemy mogli przy okazji na wolnościowym portalu „Tichys-Einblick” przeczytać jeszcze niejedną błyskotliwą krytykę absurdów współczesnego ekołysenizmu.

Nie wszyscy zresztą są tacy złośliwi jak Roland Tichy i tacy pryncypialni jak Koerfer. Dwaj ekonomiści Henning Klodt i Stefan Kooths kreślą raczej pozytywny bilans rządów Angeli Merkel – epoki pragmatyzmu, zachowania mimo globalnych kryzysów rezerw niemieckiej gospodarki i kontroli nad stabilnością rynku pracy.

Kluczowe w dzisiejszej Europie pytanie o koszty i bilans forsowanej przez Niemcy polityki klimatycznej i energetycznej stawiane są w tekście profesora Justusa Haucapa, ekonomisty i byłego szefa doradczącej rządowi w sprawach konkurencji Komisji Monopolowej. „Koszty prądu rosną, szkodliwe dla klimatu procesy wcale nie maleją” – pisze Haucap. Dziś możemy sobie do tej diagnozy dodać polityczne i ekonomiczne koszty Nord Streamu 2, ta hi-



fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

MERKEL DLA „SÜDDEUTSCHE ZEITUNG”

MEDIA \ Co Angela Merkel planuje zrobić w pierwszym wolnym dniu po ustąpieniu z Kanclerzamtu? – takie pytanie padło w wywiadzie dla „SZ”. – Ustrój Niemiec nie pozwala na dokładne ustalenie daty powstania rządu. Moje ustąpienie wiąże się teraz z rozmowami koalicyjnymi, a te mają ramy czasowe, jestem więc elastyczna. Jeszcze się nie zastanawiałam, co zrobić w dzień po – odpowiedziała Merkel.

historia jednak dopiero czeka na swojego autora...

Na zakończenie – bo nie omówimy wszystkich artykułów z tej ciekawej publikacji – dwa akcenty brytyjskie. Profesor Anthony Gles, politolog i historyk brytyjski, lecz związany również z niemieckim rynkiem opinii, analizuje, jak polityka Niemiec i decyzje samej kanclerz wpłynęły na brexit. Zdaniem profesora niechęć zrozumienia, skąd się wziął brytyjski sprzeciw, i absolutny brak elastyczności ze strony Niemiec wobec postulatów Londynu walczyły przyczyniły się do ostatecznego efektu. A może jeśli chodzi o ocenę brexitu trzeba poczekać na historyczny dystans? Czy mają rację ci, którzy twierdzą, że wyjście Brytanii ze struktur unijnych, niezależnie od przyczyn wewnętrznych i błędów premiera Camerona, ułatwiło przekształcanie Unii w dodatek do niemieckich interesów? Na pierwszej po wygranych wyborach konferencji prasowej Olaf Scholz pytany przez brytyjskiego dziennikarza o aktualny stan relacji ze Zjednoczonym Królestwem odpowiedział z ironiczną miną hanzeatyckiego kupca, który ma już następny interes do zrobienia, że przecież Niemcy tak bardzo namawiali Brytyjczyków do pozostania... Jak bardzo namawiali, to oceni kiedyś historia, kiedy jednak dziś widzimy, jak pani kanclerz tonuje zapędy największych orędowników „karania” Polski, to może jest w tym również ślad refleksji, że następnego „exitu” Unia już nie przeżyje. Skoro mowa o Brytyjczykach, czas na wielkie porównanie mocnych kobiet europejskiej polityki. Angela Merkel a Margaret Thatcher – to porównanie pojawia się często, ale czy ma jakikolwiek sens? Zdaniem Dominika Gepperta, pochodzącego z Fryburga wykładowcy uczelni w Niemczech i Wielkiej Brytanii – takie dywagacje to intelektualna iluzja bez podstaw w rzeczywistości. Inne czasy, inne światy, inni ludzie... Bo chyba rzeczywiście: Żelazna Dama reformowała, gdy Mutti raczej stabilizowała. W przypadku Merkel mamy chyba po prostu pragmatyczny brak doktryny podniesiony do rangi politycznej cnoty, podczas gdy Thatcher zarówno przez wrogów, jak i przyjaciół była kojarzona z kilkoma zasadniczymi postulatami, dla których realizacji poszła po władzę i w których obronie potrafiła ryzyko-

wać jej utratę. Angela Merkel opanowała swoją partię i w imię utrwalenia władzy przesunęła ją w bezideowe centrum. Margaret Thatcher przesunęła torysów w stronę wolnorynkowej ortodoksji, ale nigdy nie miała w partii takiej władzy jak Niemka w CDU. Konserwatyści dzięki Żelaznej Damie wygrali trzy wybory z rządu, ale arystokratyczno-finance establishment torysów nigdy do końca nie zaufała „córcie sklepikarza”. A propos pochodzenia to wpływ ojca, sklepikarza i metodystycznego kaznodziei z hrabstwa Lincolnshire, na formację późniejszej premier jest niewątpliwy. Czy ojciec pastor z Brandenburgii bardziej wpłynął na późniejszą kanclerz niż enerdowska młodość w FDJ? W każdym razie obie ambitne panie zainteresowania miały raczej ściśle, jedna studiowała chemię, druga fizykę. Wydaje się, że niezależnie od różnic w stylu, charyzmie czy zdolnościach retorycznych – Westminster jako szkoła wymowy politycznej raczej góruje nad socjalistycznymi masówkami – bez Żelaznej Damy jako pierwszej kobiety premier w Londynie nie byłoby chyba pierwszej kobiety kanclerza w Berlinie. I w wypadku obu pań raczej powinniśmy unikać tak idiotycznie brzmiącego po polsku słowa „polityczka”. Żadna z nich na ten semantyczny despekt nie zasługuje...



„Pierwsze życie Angeli M.”, Ralf Georg Reuth i Günter Lachmann, Piper Verlag, Monachium, 2013

Cofnijmy się do 2013 r. Osiem lat temu na niemieckim rynku pojawiła się kolejna książka o Angeli Merkel, „Pierwsze życie Angeli M.”. Jej autorami byli dziennikarze – Ralf Georg Reuth i Günter Lachmann. „Pierwsze życie Angeli M.” to ponad 300-stronicowa opowieść o latach dzieciństwa, studiów, karierze naukowej

i politycznej kanclerz Niemiec. Już we wcześniejszych biografiach Merkel przewijał się motyw jej skrytości i to niezależnie od stosunku biografa do życiorysu Merkel. Zmarły w połowie maja 2014 r. prof. Gerd Langguth, autor popularnej biografii kanclerz wydanej w 2005 r., sam stwierdził, że Merkel „ma w sobie coś ze sfinksa”. Słowa te padły z ust człowieka, który poznał Merkel jeszcze na początku jej politycznej ścieżki, gdy w rządzie Lothara de Maizièr pełniła funkcję zastępcy rzecznika prasowego. Sam był też członkiem CDU i miał dobre rozeznanie, co dzieje się na zapleczu partii, kto aktualnie jest namaszczany na wodza, a komu zabije dzwon. W kwestii Merkel Langguth nie miał wątpliwości. Dla niego była „enerdowską bojowniczką o wolność” z olbrzymim potencjałem, by zapanować nad zjednoczonymi Niemcami, i w 2005 r. przestrzegał Gerharda Schrödera przed lekceważeniem rywalki, która już wtedy miała na swoim koncie kilka politycznych skalpów – od Lothara de Maizièr, przez Günthera Krausego, Wolfganga Schäublego aż po Helmuta Kohla. Każdy z nich utorował dziewczynie z Templina drogę do politycznego awansu, za tę pomoc płacili jednak własną degradacją, a sam Kohl zapłacił upadkiem.

We wcześniejszych biografiach Angeli Merkel opisy jej życia przed zjednoczeniem pozostawiały niedosyt. Nawet książki z jadowitym podtekstem, napisane nie tylko w imię prawdy, ale będące przy okazji czymś w rodzaju pisemnej demonstracji urażonych ambicji – tak jak w przypadku „Matki Chrystusowej” Gertrud Höhler (2012) czy „Angela Merkel. Pomyłka” Cory Stephan (2011 r.) – nie zdołały przeświecić enerdowskiej przeszłości A.M.

Stephan wylewała żale za niespełnione obietnice, jakie Merkel składała przed objęciem urzędu kanclerskiego. O tej książce mówi się zresztą w Niemczech „zdradzona miłość”. I coś w tym jest. Höhler z kolei pisze o Merkel z pozycji osoby przekonanej o jej zdradzieckiej naturze, skupiając się głównie na wątku ojcostwa, czyli pogrążeniu Helmuta Kohla i wypominając Merkel, że kiedy inni walczyli o zjednoczenie Niemiec, ona „była w saunie”. Żadna z autorek nie zaprzęta sobie jednak głowy enerdowską przeszłością kan-

clerz, Höhler co prawda sugeruje, że nagle pojawienie się nikomu do tej pory nieznanej kobiety w otoczeniu Kohla nie mogło być dziełem przypadku, ale nie wnika głębiej w jej życiorys, nie stawia kropki nad i. Nie stawiają jej również autorzy najnowszej biografii Merkel. Oni również nie wychodzą poza insynuacje, ale – co trzeba przyznać – mimo pewnych niedociągnięć dostarczają na temat młodych lat Merkel o wiele więcej materiału niż ktokolwiek przed nimi. Trzy czwarte książki poświęcono opisom sytuacji politycznej, od powstania NRD do upadku muru i zjednoczenia Niemiec, czwarta część dotyczy Merkel. Już na wstępie Reuth i Lachmann bronią tych proporcji, tłumacząc, że bez zrozumienia kontekstu dziejowego nie sposób w pełni pojąć wyborów dokonywanych przez ich bohaterkę. Na swoje usprawiedliwienie duet Reuth–Lachmann ma jednak coś jeszcze. „Wszystkie dokumenty dotyczące przeszłości A.M. zostały zniszczone, a nieliczne, które się zachowały, nie są udostępniane ze względu na ochronę danych osobowych” – piszą.

Z książki dowiadujemy się m.in., że wbrew obiegu opinii Horst Kasner wcale nie wychowywał swojej córki w duchu niepodległościowym. Nie czynił jej wyrzutów ani kiedy zapisała się do Młodych Pionierów, ani wtedy, gdy aktywnie współtworzyła struktury FDJ, najpierw w szkole, potem na uczelni i w miejscu pracy. W kręgach kościelnych opozycjonistów mówiono o nim „Czerwony Kasner”. Ponieważ władza mu ufała, cieszył się sporym marginesem wolności, nie rzecz nawet w słynnych już dwóch samochodach rodziny pastora, ale w niepoprawnych socjalistycznie książkach, które bezpieka pozwalała mu gromadzić. Szmuglowane z Zachodu pisma i tomy koledzy Angeli Merkel z wypiekami na twarzach wertowali potem w pracowni Kasnera. Jednym z nich był Mathias Rau, zdumiony, że na tych potajemnych wieczorkach czytelniczych nigdy nie ma starszej córki pastora, „zamiast tego organizowała imprezy FDJ i biegała po szkole w niebieskiej bluzie” – wspominał Rau. Imponował mu pokazany księgozbiór Kasnera, dziwił się tylko, że pastor z takimi emocjami potrafił debatować nad „rolą człowieka w socjalizmie”. Rau już wtedy nie godził się na żaden so-

cjalizm, jego drogi z Angellą zaczęły się rozchodzić, gdy wstąpiła do komunistycznej młodzieżówki, kiedy on wygrywał na gitarze protest songi, ona „maszerowała z kolektywem”. Po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację rozdzwięk między niegdyś się jeszcze bardziej wyczuwalny. Niepokorny Rau powiedział, co myśli o tej interwencji w szkole, i o mały włos nie wyleciał z niej, Angella milczała, chociaż miała by co opowiadać, bo w najgorętszym okresie była w Czechosłowacji. To milczenie zostało jej do dziś. Odzywa się dopiero wtedy, gdy jest pewna, że stanęła po właściwej stronie. Pewną ciekawostką może być to, że w tym samym czasie, gdy ukazała się książka o korzeniach kariery Angeli Merkel, w Niemczech wyszła jeszcze inna, zatytułowana „Mutter Blamage. Dlaczego naród nie potrzebuje Angeli Merkel i jej polityki” (w nawiązaniu do Brechtowskiej „Mutter Courage”). Autorem jest Stephan Hebel, dziennikarz i publicysta współpracujący m.in. z „Frankfurter Rundschau”. Książka znalazła się nawet na liście bestsellerów tygodnika „Der Spiegel”, ale i tak nie wytrzymała konkurencji z bardziej medialnym przesłaniem tej autorstwa Reutha i Lachmanna. Hebel przekonywał, że Niemcy potrzebują nowego początku. Bez Merkel. Tylko że w wyobrażeniu Hebela o nowym początku dominuje przekonanie, że nowe Niemcy powinny być czerwono-zielonymi Niemcami, takimi, które otwierają swoje wrota na jeszcze szerszy strumień migracji. Książka została napisana na dwa lata przed kryzysem migracyjnym 2015 r., a szerszy strumień migracji został zapewniony nie przez zielono-czerwonych, ale chadecką kanclerz, więc Hebel niezbyt trafnie oszacował potencjał pani kanclerz w tej dziedzinie polityki. Czerwono-zielony sojusz zaś z mniejszym, ale zdaje się dominującym nad resztą pomysłem na przyszły kształt rządu federalnego elementem liberalnym (FDP) właśnie układa koalicję rządową. Czy bez Angeli Merkel Niemcy „otworzą nowy rozdział”?

SZANOWNI PAŃSTWO!
 Berlińskie Espresso nie zwalnia. Co tydzień nagrywamy nowy podcast i trzymamy rękę na pulsie niemieckiej polityki! Do usłyszenia na v od „Gazety Polskiej”!

RODZINNY KAPITAŁ OPIEKUŃCZY \ Co wprowadza ustawa?

Potrzebny pluralizm wsparcia opieki nad dziećmi

Jedną z form realizacji zasad Polskiego Ładu ma być ustawa o rodzinnym kapitale opiekuńczym. Po uchwaleniu jej przez Sejm na początku października trafiła ona do Senatu. Dużym plusem ustawy jest wprowadzany przez nią pluralizm form opieki nad dziećmi – rodzice mogą sami decydować, na co przeznaczą świadczenie. Możliwość wyboru jest jednak ograniczona w przypadku dzieci nieobjętych rodzinnym kapitałem opiekuńczym.

Filip Bator

Ordo Iuris

Zamierzeniem ustawy jest kontynuacja dotychczasowej polityki na rzecz rodziny. W uzasadnieniu projektu podkreślono, że ma on, podobnie jak w przypadku programu Rodzina 500+, łagodzić negatywne trendy demograficzne Polski. Ustawa przewiduje dwa nowe rodzaje wsparcia dla rodziców wychowujących dzieci. Pierwszym z nich jest rodzinny kapitał opiekuńczy (RKO). Ma on przysługiwać matce lub ojcu na drugie i kolejne dziecko. Będzie wypłacany od 12. do 36. miesiąca życia dziecka. Kwota ma wynosić 500 lub 1000 zł miesięcznie, w zależności od tego, czy rodzic będzie chciał otrzymywać niższą stawkę przez dwa lata, czy wyższą przez rok. Ustawa nie przewiduje rozwiązań dotyczących waloryzacji tej stawki w oparciu o wskaźnik inflacji. Co istotne, pieniądze mogą być przeznaczane na dowolną formę opieki nad dzieckiem, wybraną przez rodziców.

Drugą formą jest dofinansowanie opłaty za pobyt dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna. Będzie przy-



Dofinansowanie opłaty za pobyt w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna będzie przysługiwać na dziecko korzystające właśnie z tych form opieki, jeżeli nie został mu przyznany RKO | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

sługiwać na dziecko korzystające właśnie z tych form opieki, jeżeli nie został mu przyznany rodzinny kapitał opiekuńczy. Świadczenie ma wynosić maksymalnie 400 zł miesięcznie, nie więcej jednak, niż stanowi kwota przeznaczana przez rodziców na daną placówkę lub opiekuna. Warto podkreślić, że pieniądze nie będą wypłacane bezpośrednio rodzicom,

lecz podmiotowi, który sprawuje opiekę nad dzieckiem.

Konieczność pluralizmu

RKO jest rozwiązaniem podobnym do bonu wychowawczego, którego wprowadzenie od lat postuluje Instytut Ordo Iuris. Zbliżone konstrukcje funkcjonują w innych krajach, m.in. we Francji, gdzie rodzice mają swobodę przeznaczenia środków na kolektywne bądź indywidualne formy opieki. Podobnie będzie w przypadku rodzinnego kapitału opiekuńczego. Rodzice będą mogli sami zdecydować, czy z otrzymanych środków pokryją koszt pieczy sprawowanej przez nich samych, przez krewnych, czy np. przeznaczą na opłatę za żłobek. Szczególne znaczenie ma to dla mieszkańców wsi, którzy zwykle mają znacznie gorszy dostęp do infrastruktury żłobkowej. Są jednak pewne różnice między RKO a bonem wychowawczym. Przede wszystkim bon adresowany jest do rodziców, którzy nie korzystają ze żłobków finansowanych z pieniędzy publicznych. Z kolei takie skonstruowanie RKO może prowadzić do sytuacji, że wsparcie ze strony władz będzie podwójne – żłobek finansowany przez samorząd i bon wypłacany z budżetu państwa.

Co z kolei odróżnia RKO od drugiego dofinansowania? Poza kwotą (różnica 100 zł) jest to ograniczenie rodzicom możliwości wyboru, na jaką formę opieki przeznaczą świadczenie. Warto zauważyć, że jak pokazują badania, Polki w większości preferują model opieki sprawowanej osobiście przez dłuższy okres. Przeważnie wolą też powierzać swoje dzieci osobom najbliższym lub opiekunkom, niż umieszczać je w żłobkach czy korzystać z innych form opieki kolektywnej. W przeciwieństwie do rodzinnego kapitału opiekuńczego przy dofinansowaniu te preferencje nie są brane pod uwagę. Możliwość wykorzystania świadczenia ograniczona jest tu jedynie do żłobka, klubu dziecięcego lub dziennego opiekuna (nie chodzi o opiekunkę najmowaną do pojedynczego

dziecka, ale o swego rodzaju „domowy żłobek”, czyli również formę opieki instytucjonalnej).

Skutkuje to sytuacją, w której fundusze nie trafiają m.in. do rodziców jednaków niekorzystających ze wspomnianych usług. Powoduje to również pewne trudności. Na przykład, jeśli drugie dziecko pozostanie pod opieką matki, ojca czy innej osoby z rodziny, przepisy niejako wymuszają na rodzicach umieszczenie starszego dziecka w pieczy instytucjonalnej, pod rygorem utraty dofinansowania. Wynika z tego, że prawo nie będzie promowało powierzenia opieki nad rodzeństwem w zbliżonym wieku jednej opiekunce.

Rekomendowane zmiany

Instytut Ordo Iuris proponuje zatem pewne rozwiązania, które mogłyby uprościć zasady przyznawania świadczeń. Po pierwsze, eksperci rekomendują wprowadzenie RKO dla wszystkich dzieci od rozpoczęcia 1. do ukończenia 3. roku życia, z zachowaniem wyższego świadczenia dla drugiego i kolejnych dzieci. Zmiana ta nie zwiększyłaby obciążenia budżetu państwa. Nadal pierwsze dziecko otrzymywałoby 400 zł, a kolejne 500 zł, z tym że w ramach jednego świadczenia, a nie dwóch różnych. Po drugie, Instytut sugeruje wprowadzenie dofinansowania dla każdego dziecka od rozpoczęcia 4. do ukończenia 6. roku życia.

Zmiany te nie zwiększyłyby pierwotnie zakładanych w ustawie kosztów. Pozwoliłyby za to na uproszczenie i zwiększenie przejrzystości RKO i dofinansowania. Umożliwiłyby również stworzenie drugiego i trzeciego filaru klarownego systemu wsparcia opieki nad dziećmi. Pierwszy filar stanowiłyby urlopy macierzyński i rodzicielski, drugi – RKO (sprzyjający pluralizmowi wyboru form opieki), a trzeci – dofinansowanie ukierunkowane na opiekę instytucjonalną.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 570/20

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 570/20 z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Cała, synu Piotra i Anny (urodzonym 11 września 1938 roku w Krężołach), zmarłym 26 maja 2017 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 846/20

Ogłoszenie

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygnaturą akt II Ns 846/20 z wniosku Banku Millennium S.A. w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Radosławie Mielcarz, synu Zbigniewa i Barbary, zmarłym dnia 16 maja 2016 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

21:00 | TVP1

TEATR TV

„LATO W NOHANT” \ Dramat Jarosława Iwaszkiewicza w trzech aktach, który miał swoją premierę 4 grudnia 1936 r. w Teatrze Małym w Warszawie, to opowieść o pobycie Fryderyka Chopina w posiadłości George Sand w Nohant-Vic we Francji w latach 40. XIX w.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 25 PAŹDZIERNIKA 2021

19

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

TVP 1

TVP 2

TVP 2

TVN

tvn

POLSAT

pol

REPUBLIKA

re

TRWAM

trwam

08:00 Wiadomości
08:10 Pogoda
08:15 Kwadrans polityczny
08:40 Ranczo (85) - serial
09:40 Komisarz Alex (183) - serial
10:35 Ojciec Mateusz (324) - serial
11:25 Remiza (35) - serial
12:00 Wiadomości
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:50 BBC w Jedyńce
14:00 Elif (1077) - serial
15:00 Wiadomości

15:10 Pogoda
15:15 Alarm!
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Przysięga (506) - serial
17:00 Teleexpress
17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
17:55 Klan (3870) - serial
18:20 Remiza (36) - serial
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Sport
19:30 Wiadomości

20:05 Pogoda
20:10 Alarm!
20:30 Leśniczówka (432) - serial
21:00 Teatr Telewizji: Lato w Nohant - sztuka Jarosława Iwaszkiewicza
22:30 Świat bez fikcji: Biuro 39. Dewizy dla Kima - film dokumentalny, Niemcy 2020
23:45 Pełnia życia - dramat biograficzny, Wielka Brytania 2017
01:50 Archiwista (7) - serial

07:30 Pytanie na śniadanie
10:40 Panorama
10:50 Pytanie na śniadanie
11:25 Rodzinka.pl (164) - serial
11:50 Barwy szczęścia (2497) - serial
12:25 Kolo fortuny - telet.
13:15 Kozacka miłość (208) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (32) - serial
15:10 Górsy ratownicy (103) - serial
16:00 Kolo fortuny - telet.
16:35 Familiada - telet.

17:15 Promyk nadziei (137) - serial
18:00 Panorama
18:20 Va banque - telet.
18:45 Kozacka miłość (209) - serial
19:35 Barwy szczęścia (2497) - serial
20:10 Barwy szczęścia (2498) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1608) - serial
21:55 Miłość w czasach wojny (5) - serial

22:55 Trzy dni Kondora 2 (10) - serial
23:55 Maudie - dramat biograf., Kanada/Irlandia 2016.
Opowieść o romansie pomiędzy samotnikiem, a kruchą, ale pełną energii kobietą - Maud Lewis - uważaną za jedną z najważniejszych kanadyjskich malarek.
02:00 O mnie się nie martw 6 (1) - serial

06:00 Ukryta prawda (1069) - serial
07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
08:00 Dzień Dobry TVN
11:35 „Pajęczyna” - premiera Playera
11:45 Ukryta prawda (1319) - serial
12:50 Tajemnice miłości (38) - serial
13:55 Ukryta prawda (1070) - serial
14:55 Ukryta prawda (867) - serial
16:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.

17:00 Tajemnice miłości (39) - serial
18:00 Ukryta prawda (1320) - serial
19:00 Fakty
19:25 Uwaga! Koronawirus
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Uwaga!
20:15 Na Wspólnej (3311) - serial
20:55 Milionerzy - teleturniej
21:30 Totalne remonty

Szelągowskiej - pr. rozryw.
22:30 Nieobecni (2) - serial
23:35 Jurassic World - film SF, USA 2015, wyk. Chris Pratt, Bryce Dallas Howard.
W parku rozrywki, którego główną atrakcją są przywrócone do życia dinozaury, jedno ze zwierząt wymyka się spod kontroli i ucieka z wybiegu.
02:05 Co za tydzień

06:00 Nowy dzień
08:40 Malanowski i partnerzy (455) - serial
09:10 Malanowski i partnerzy (458) - serial
09:40 Sekrety rodziny (70) - serial
10:40 Dlaczego ja? (572) - serial
11:40 Gliniarze (93) - serial
12:50 Wydarzenia
13:25 Interwencja
13:40 Trudne sprawy (879) - serial
14:40 Dlaczego ja? (638) - serial

15:50 Wydarzenia
16:10 Pogoda
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (614) - serial
17:00 Gliniarze (623) - serial
18:00 Pierwsza miłość (3289) - serial
18:50 Wydarzenia
19:25 Gość „Wydarzeń”
19:45 Sport
19:55 Pogoda
20:05 Dancing with the Stars. Taniec z gwiazdami - pr. rozryw.

22:05 Ghost in the Shell - film SF, Hongkong/Indie/Wielka Brytania/USA/Chiny 2017
00:40 Blackway - thriller, USA 2015, wyk. Anthony Hopkins, Julia Stiles, Ray Liotta, Alexander Ludwig.
Molestowana przez gangstera młoda kobieta szuka pomocy u emerytowanego drwala.
02:35 Love Island. Wyspa miłości - reality show

07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry
07:30 Polska na dzień dobry
09:30 Postaw na zdrowie
09:50 Telezakupy
10:05 Polityczna kawa
10:50 Telezakupy
11:05 W punkt
12:00 Telezakupy
12:15 Rozmowa ścisłe jawna
12:30 Na pomoc!
12:45 Telezakupy
13:00 Salonik polityczny
13:45 Telezakupy
14:00 10.04.2010. Fakty
14:15 Telezakupy

14:30 Republika pyta
14:45 Telezakupy
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:20 Republika po południu
17:15 Wolne głosy
17:55 Wolne głosy - zagranica
18:15 Ekonomia raport - flash
18:30 Dzisiaj - serwis inform.
18:55 Sport w Republice
19:00 Prognoza pogody
19:05 Dziennikarski poker
19:35 Codziennie ***** burza

20:00 W punkt
20:25 Mówi się...
21:30 Starcie cywilizacji
22:00 Codziennie ***** burza
22:10 Biznes Polska - Samorząd
22:35 Ekonomia raport
23:00 Suma dnia
23:20 Poland Daily
00:10 Dzisiaj - serwis inform.
00:30 Sport w Republice
00:35 Prognoza pogody
00:45 Codziennie ***** burza
00:55 W punkt

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:30 Opowieści biblijne
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokończzone
11:20 100 cudownych miejsc na świecie
11:30 Przyroda w obiektywie
11:45 Kolory świętości
11:50 Święty na każdy dzień
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Mojżesz - 10 przykazań
13:05 Generał Fieldorf „Nil”

13:30 Msza święta z Jasnej Góry
14:20 100 cudownych miejsc na świecie
14:30 Łaski pełna - film rel.
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Zew natury
16:55 Świadkowie
17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja w Rzeszowie
19:25 Święty na każdy dzień
19:30 Opowieści Starego

Testamentu
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyznę
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Mojżesz - 10 przykazań
23:00 Dzieje Apostolskie
23:50 Muzyczne chwile
00:00 Słowo życia
00:05 Świat w obrazach
00:10 Informacje dnia
00:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Pięć mieszkań, hipoteki i spółdzielnia



W numerze 42/2021 polecamy Państwu tekst Piotra Nisz-tora „Tajem-nice majątku

konserwatora”. Mazowiecki konserwator zabytków w ciągu zaledwie siedmiu miesięcy stał się właścicielem trzech mieszkań – dwóch w Warszawie, jednego we Wrocławiu – i spółdzielczych praw do dwóch lokali w jednej ze stołecznych przedwojennych kamienic. Wszystko nabył od września 2006 r. do marca 2007 r.! W tym czasie był pracownikiem Uniwersytetu Łódzkiego. Zakupy miał sfinansować głównie z kredytów – wynika z ustaleń „Gazety Polskiej”. Pytany przez „GP”, odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji na temat okoliczności zakupu mieszkań, podobnie jak ujawnienia treści oświadczeń majątkowych.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12

OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZYSTWO

18 PRAWO

19 PROGRAM TV

20 SPORT

Już w najbliższy czwartek w „GAZETCE POLSKIEJ CODZIENNIE”
bezpłatny dodatek

PATRIOTYZM
GOSPODARCZY

#kup dziennik „Gazeta Polska Codziennie” i #czytaj



A w nim:

→ Uгода z bankiem
rozwiąże problem frankowicza?
→ Szansa dla polskiego
węgla.

Popyt na surowiec rośnie
na całym świecie
→ Podlasie staje się
centrum
polskiego e-commerce

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Wikipedia/d

CASH BLISKO KADRY

PIŁKA NOŻNA \ Matty Cash wziął udział w sobotnim spotkaniu w ambasadzie RP w Londynie ze skautami i z trenerami PZPN. Piłkarz Aston Villi przez ponad godzinę rozmawiał z selekcjonerem Paulem Sousą. Wiele wskazuje na to, że 25-lletni wahadłowy wkrótce otrzyma polski paszport i powołanie do reprezentacji Polski.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Wisła rozgromiona pod Wawelem

Na Reymonta -5

Piłkarze Rakowa Częstochowa pokonali Bruk-Bet Termalicę Nieciecza 3:2 i po remisie Lechii Gdańsk z Górnikiem Zabrze awansowali na drugie miejsce w tabeli ekstraklasy. Liderem jest nadal Lech Poznań. Wydarzeniem sobotnich meczów PKO BP Ekstraklasy była jednak druzgocąca porażka Wisły Kraków, która na własnym stadionie przegrała ze Śląskiem Wrocław 0:5.

Krzysztof Oliwa

Trener Wisły Adrian Gula zdecydował się po raz pierwszy ustawić swój zespół z trójką obrońców i bardzo szybko pożałował swojej decyzji. Gospodarze sprawiali wrażenie, jakby nie wiedzieli, jak poruszać się po boisku, a Śląsk bezlitośnie wykorzystywał błędy w ich ustawieniu.

Już w 7. minucie Erik Expósito znalazł się w sytuacji sam na sam z Mikołajem Biegańskim. Strzał Hiszpana próbował jeszcze wybić wracający Matěj Hanousek, ale bez powodzenia. Pięć minut później Expósito miał dużo miejsca i czasu, aby oddać precyzyjny strzał z 16 metrów, i posłał piłkę tuż przy słupku.

Podopieczni Jacka Magiery bezapelacyjnie dominowali i stwarzali sobie kolejne okazje. W 22. minucie Expósito znalazł się sam przed Biegańskim, lecz tym razem bramkarz Wisły wygrał ten pojedynek, a za moment obronił dobitkę Mateusza Praszeli. Wiślaczy byli kompletnie

zamroczeni, popełniali proste błędy i po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Dino Štiglica Diogo Verdasca strzałem głową zdobył bramkę na 3:0.

W 34. minucie trener Wisły zrobił podwójną zmianę, wprowadzając na boisko Dora Hugiego i Yawa Yeboaha, oraz zmienił ustawienie zespołu na czterech graczy z tyłu. Nie przyniosło to spodziewanych efektów, bo Śląsk nadal stwarzał okazje bramkowe. Biegański obronił groźny strzał Praszeli, a w 40. minucie po strzale Expósito i dobitce Róberta Picha piłka dwukrotnie odbijała się od poprzeczki.

Po przerwie Śląsk nie atakował już z taką pasją, pokazał za to jakość w defensywie, uniemożliwiając gospodarzom przeprowadzenie ataków. Michał Szromnik pierwszy raz interweniował dopiero w 67. minucie, po strzale Yeboaha, który wpadł w pole karne po efektownym dryblingu. Kwadrans przed końcem Alan Uryga nadepnął w polu karnym na stopę Expósito i arbiter podykto-

wał jedenastkę, którą pewnie wykorzystał sam poszkodowany. Dzięki temu Hiszpan skompletował hat tricka.

W końcówce goście znowu mocniej atakowali. Najpierw wprowadzony chwilę wcześniej Caye Quintana nie potrafił pokonać Biegańskiego w sytuacji sam na sam, ale już w doliczonym czasie gry inny rezerwowowy Marcel Zylła ustalił wynik meczu.

Swoje spotkanie wygrał Raków Częstochowa, choć dość niespodziewanie Termalica Bruk-Bet Nieciecza wysoko zawiesiła poprzeczkę wice mistrzom Polski. Gospodarze objęli prowadzenie w szóstej minucie, kiedy piłka dobijana po niewykorzystanym rzucie karnym przez Iviego Lópeza trafiła pechowo w Nemanję Tekijaskiego i wpadła do siatki. Serbski obrońca wyrównał krótko po przerwie, a później za zmarnowaną jedenastkę zrehabilitował się Hiszpan i uzyskał siódme goła w sezonie. Po kwadransie na 3:1 podwyższył czeski obrońca Rakowa Tomáš Petrášek, a w końcówce



Erik Expósito strzelił Wiśle trzy gole | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

rozmiary porażki zmniejszył Bośniak Muris Mešanović. Raków ma 24 pkt i traci trzy oczka do prowadzącego Lecha, ale rozegrał jedno spotkanie mniej. Kolejorz w piątek wysoko, ale nie bez problemów pokonał Wisłę Płock 4:1. Z walki o czołowe lokaty nie rezygnuje Pogoń. Szczecinianie na własnym

stadionie pokonali Jagiellonię Białystok 4:1 i z dorobkiem 22 pkt są na czwartej pozycji. Wydarzeniem meczu był gol na 2:1 Kamila Grosickiego. To jego pierwsze trafienie w ekstraklasie od prawie 11 lat. Poprzednio wpisał się na listę strzelców 20 listopada 2010 r. jako zawodnik... Jagiellonii.

12. KOLEJKA PKO BP EKSTRAKLASY

Radomiak—Górniki Ł. 3:1
Lech—Wisła P. 4:1
Raków—Termalica 3:2
Lechia—Górniki 1:1
Pogoń—Jagiellonia 4:1
Wisła—Śląsk 0:5
Zagłębie—Cracovia 1:1
Warta—Stal
(po zamknięciu wydania)
Piast—Legia
(po zamknięciu wydania)

1. Lech 12 27 27:7
2. Raków 11 24 24:16

3. Lechia 12 23 21:10
4. Pogoń 12 22 20:10
5. Śląsk 12 20 20:14
6. Cracovia 12 17 19:19
7. Radomiak 12 16 15:12
8. Jagiellonia 12 16 13:16
9. Zagłębie 11 16 14:18
10. Stal 11 15 15:18
11. Piast 11 14 14:15
12. Górnik 11 14 14:16
13. Wisła 12 14 14:21
14. Wisła P. 12 13 19:21
15. Legia 9 9 10:13
16. Termalica 11 7 12:18
17. Warta 11 7 8:15
18. Górnik Ł. 12 6 10:30

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) przysłowiowy wdowi
- 6) szal z futra
- 7) prosty stółek
- 8) wystrzał z armat
- 10) łuk nad okiem
- 12) wyspa z Tokio
- 14) niejeden w USA
- 15) imperator, władca
- 20) książka jak zeszyt
- 21) drużyna z Madrytu
- 22) mieszkał pod Wawelem

PIONOWO

- 1) linijka wiersza
- 2) mglista tkanina
- 3) część Autonomii
- 4) na piersi bohatera
- 5) sztuczne jezioro
- 9) Itaka lub Uznam
- 10) egzotyczne chaszcze
- 11) część wyścigu
- 13) Olsen, żużlowiec

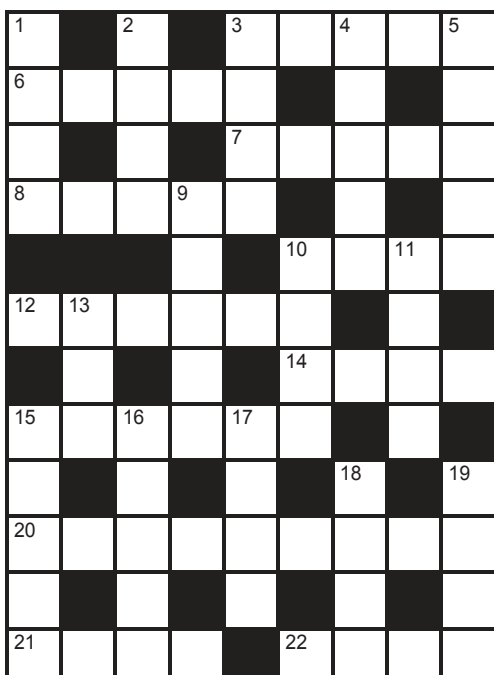
15) naczynie z klepek

16) poniżej kostki

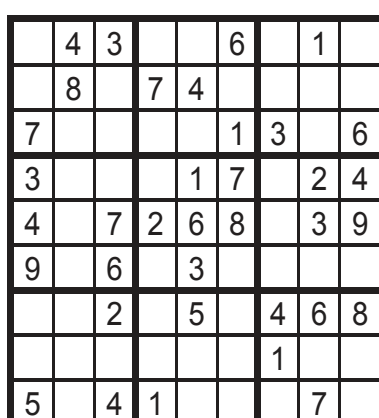
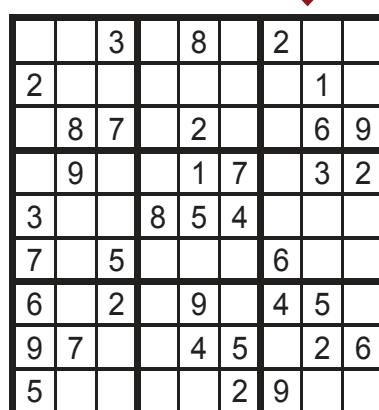
17) rudy nalot

18) bazar na targu

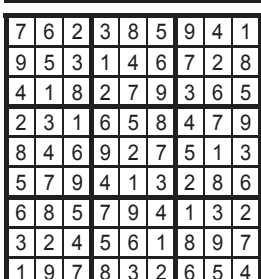
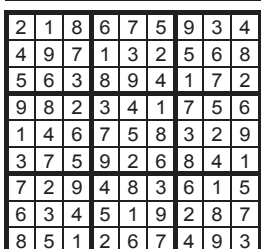
19) na głowie kolarza



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołężniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

Poniedziałek
25/10/2021
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**ROZNIKA POWSTANIA WĘGIERSKIEGO
WROCLAW UCZYL PAMIEC BOHATEROW**

Wszyscy Węgrzy chodźcie z nami, idziemy za Polakami!

Jarosław Kresa, wicewojewoda dolnośląski, oddał hołd bohaterom powstania węgierskiego z 1956 r. | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Okolicznościowe przemówienia, złożenie wieńców, poczet sztandarowy i wspólna modlitwa towarzyszyły wrocławskim obchodom 65. rocznicy powstania węgierskiego. Kontynuacją oficjalnych uroczystości było wspomnienie wspólnego bohatera Jánosa Esterházygo.

Janusz Gajdamowicz

Byłem tutaj, kiedy pierwszy raz nasze Towarzystwo Polsko-Węgierskie honorowało ten dzień, i wspominam to jako bardzo skromne wydarzenie, w którym brało udział pięć osób – opowiada „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Piotr Gaglik, znawca i propagator polsko-węgierskiej historii. – Dzisiaj jednak jestem pod wielkim wrażeniem tego, co się wydarzyło. Byli przedstawiciele władz naszego województwa, był piękny wieniec od pana wojewody, przemawiał przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, reprezentując samorząd naszego regionu, a do tego mogliśmy wysłuchać porywającego przemówienia Ádáma Szesztaya, wicekonsula Republiki Węgierskiej we Wrocławiu, nawiązujące do naszej wspólnej przeszłości – dodał wrocławianin.

Wśród uczestników uroczystości, która miała miejsce przy pomniku Powstania Węgierskiego

Wrocław, podobnie jak inne uniwersyteckie miasta bezpośrednio wspomógł Węgrów, oddając krew oraz przekazując żywność i pieniądze – mówi nam Piotr Gaglik

przy ul. Drobnera, tuż nad brzegiem płynącej obok Odry, nie zabrakło przedstawicieli organizacji i towarzysów polsko-węgierskich, oficerów Państwowej Straży Pożarnej, a członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Semper Fidelis” przybyli w strojach przypominających czasy walki o wolność w 1918 r. Po południu odbyła się projekcja filmu o Jánosie Esterházy, zakończona dyskusją o jego biogra-

fii i wspomnieniami wydarzeń, które miały miejsce 65 lat temu. – Wrocław, podobnie jak inne uniwersyteckie miasta, bezpośrednio wspomógł Węgrów, oddając krew oraz przekazując żywność i pieniądze – mówi nam Piotr Gaglik. – Trzeba też głośno powiedzieć, że studenci węgierscy wyszli na ulice 23 października 1956 r. pod hasłem: „Wszyscy Węgrzy chodźcie z nami, idziemy za Polakami!”. Bezpośrednia przyczyna tego wolnościowego zrywu była związana z informacją, która dotarła na Węgry dzień wcześniej, a dotyczyła spotkania Chruszczowa z Gomułą. Myśmy się wtedy cofnęli. Dzisiaj jednak już doskonale wiemy, że musimy iść razem i pokazać Europie i światu, że moralność i prawda zawsze zwyciężają. Za nami jest wolność, niepodległość i wartości, a to jest najważniejsze w życiu każdego człowieka – dodał wieloletni działacz Towarzystwa Polsko-Węgierskiego.

TURÓW

Związkowcy po proteście w Luksemburgu

Przyjechaliśmy pokazać, że Turów jest, był i będzie. TSUE pokazało żenujący spektakl, ponieważ nikt nie raczył wyjść do przedstawicieli Solidarności i odebrać naszej petycji – powiedział po zakończeniu demonstracji przewodniczący NSZZ „Solidarność” Kopalni Węgla Brunatnego Turów Wojciech Ilnicki. W manifestacji wzięli udział liderzy Solidarności, m.in. przewodniczący związku Piotr Duda, szef Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki „S” Jarosław Grzesik, lider śląsko-dąbrowskich struktur Solidarności Dominik Kolorz i przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz

Kimso. Związkowcy przygotowali petycję, w której wezwali TSUE do przestrzegania prawa. Jak podano w komunikacie, delegacja Solidarności nie została wpuszczona do siedziby Trybunału – protestujący zostawili petycję w dziurze w płocie odgradzającym manifestantów od gmachu TSUE. Dolnośląska europosłanka Anna Zalewska (PiS) uważa, że w związku z szalejącymi cenami energii i gazu odbywający się w piątek w Luksemburgu protest polskich związkowców ws. kopalni Turów może rozpocząć protesty w całej UE.

(jw, PAP)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



WYBORY \ Poseł Michał Jaros został szefem Platformy w regionie dolnośląskim. Pokonał prezydenta Wałbrzycha Romana Szelemeja popieranego przez Donalda Tuska, Rafała Trzaskowskiego i Grzegorza Schetynę. Posła Michała Jarosa popierali natomiast m.in. senator Bogdan Zdrojewski i poseł Robert Kropiwnicki. Przewodniczącą wrocławskich struktur PO została Renata Granowska.

fol. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

V KONGRES ONKOLOGII POLSKIEJ

Trzeba zwiększyć wykrywalność nowotworów

W programie V Kongresu Onkologii Polskiej znalazło się 60 sesji edukacyjnych, w tym ponad 160 wykładów, które poprowadziło 175 wykładowców. Tematem przewodnim wydarzenia była kompleksowa i skoordynowana opieka onkologiczna.

Janusz Gajdamowicz

Już po raz piąty onkolodzy z całej Polski i zagraniczni eksperci spotkali się we Wrocławiu. Kongres objął patronatem honorowym prezydent RP Andrzej Duda, który w specjalnym liście do uczestników napisał: „W obliczu wyzwania, jakim jest stale rosnąca liczba zachorowalności na nowotwory, stanowią państwo niezwykle istotną grupę specjalistów, od których w perspektywie najbliższych lat zależy zdrowie i życie milionów Polaków. Co roku na raka umiera w Polsce ok. 100 tys. osób. Nowotwory odpowiadają za ponad połowę zgonów w grupie wiekowej od 55. do 74. roku życia. Co więcej, wciąż niezadowolające są wskaźniki przeżywalności,

które nadal są u nas niższe niż w innych krajach Unii Europejskiej”.

Prezydent podkreślił, że w obecnej sytuacji dodatkowym wyzwaniem stała się pandemia koronawirusa, która spowodowała spadek liczby osób zgłaszających się do lekarzy onkologów, a co za tym idzie, nieuchronne zmniejszenie wykrywalności chorób nowotworowych. „W tej sytuacji staje się jak najpilniejsze pełne wdrożenie Narodowej Strategii Onkologicznej” – dodał, przypominając, że ten projekt został opracowany z jego inicjatywy. Podczas otwarcia kongresu wręczono odznaczenia Polskiego Towarzystwa Onkologicznego za zasługi na rzecz polskiej onkologii, a otrzymali je profesorowie: Andrzej Kułakowski, Stani-

**\\ Co roku na raka umiera w Polsce ok. 100 tys. osób. Nowotwory odpowiadają za ponad połowę zgonów w grupie wiekowej od 55. do 74. roku życia **

ław Gózdź, Bogusław Maciejewski oraz Marian Reinfuss. Następnie prof. Kułakowski wygłosił wykład inauguracyjny o historii onkologii polskiej w XX w.

– Wszyscy uczestnicy naszego kongresu jednym głosem podkreślają bardzo wysoki poziom merytoryczny wykładów, a wartością dodaną jest to, że wszystkie są nagrywane i już wkrótce będą dostępne na stronach Polskiego Towarzystwa Onkologicznego – podkreśla w rozmowie z „Dodatkim Dolnośląskim” prof. Adam Maciejczyk, wieloletni prezes PTO, dyrektor Dolnośląskiego Centrum Onkologicznego, a zarazem współorganizator wydarzenia. – Bardzo ważna była dla nas sesja systemowa, której przewodniczył odpowiedzialny za



rozwój onkologii wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski, wspomagający nasze działania od 2018 r. Przyglądając się obradom, muszę stwierdzić, że na wykładach i w kularach toczą się bardzo konstruktywne dyskusje, które w najbliższych latach z pewnością zaowocują lepszym do-

KONFERENCJA



W trosce o czyste powietrze

Ponad 100 osób, w tym przedstawiciele rządu, samorządu, instytucji, liderzy należący do grona ekspertów w dziedzinach związanych z ochroną klimatu, spotkało się na dwudniowej konferencji w Piechowicach „Efektywność energetyczna a jakość powietrza – perspektywy dla Dolnego Śląska”. Jednym z gości spotkania był minister Ireneusz Zyska.

W trakcie dwóch dni prelekcji i wystąpień poruszone były kluczowe zagadnienia, stanowiące istotę podejmowanych działań w zakresie ograniczania szkodliwych emisji z budynków mieszkalnych w Polsce i na Dolnym Śląsku. Mówiono o OZE, transforma-

cji energetycznej w Polsce, ofercie NFOŚiGW w zakresie walki ze smogiem, współpracy samorządu z WFOŚiGW we Wrocławiu w działaniach na rzecz ograniczenia niskiej emisji. Wydarzenie było doskonałą platformą do wymiany doświadczeń pomiędzy instytucjami na co dzień zajmującymi się ochroną środowiska a samorządem. Konferencja zorganizowana była przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu.

.....
(jw. WFOŚiGW)

POGODA

Po przejściu wichury

Cztery osoby zginęły na Dolnym Śląsku w wyniku wichur, które przeszły przez region. Trzy zginęły w wypadkach samochodowych, a jedna w wyniku zawalenia się ściany budynku. Ponad 100 tys. osób było czasowo odciętych od prądu. Wiele dróg było zawałonych drzewami i konarami drzew.

Strażacy interweniowali ponad tysiąc razy. Jak poinformowała Magdalena Cwynar z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, najtrudniejsza sytuacja była w powiatach legnickim, bolesławieckim, lwóweckim i karkonoskim. – Tam mieliśmy bardzo dużo interwencji. Były powalone drzewa, zerwane trakcje i zerwane dachy. Groźne zdarzenie mieliśmy też w Trzebnicy. Przed autobusem przewożącym dzieci spadł konar. Na szczęście nie ma osób poszkodowanych – powiedziała Cwynar.

Śmiertelne wypadki miały miejsce we Wrocławiu i w Siechnicy, gdzie ratowni-



Przewrócone drzewa przy drodze między Świdnicą a Dzierżoniowem

fol. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

kom nie udało się uratować robotnika, na którego, po silnym podmuchu wiatru, zawałiła się ściana budynku. Warunki atmosferyczne przyczyniły się do śmierci jednej osoby. W miejscowości Rusko na drodze krajowej nr 5 w wyniku porywistego wiatru dachował samochód dostawczy. Zginął jego kierowca.

W Siechnicach zawałiła się ściana budynku, ciężko raniąc robotnika. Mężczyzna jest reanimowany. Do zawalenia się

ściany budynku doszło też we Wrocławiu. Tu nikt nie ucierpiał. Warunki atmosferyczne przyczyniły się też do śmierci mężczyzny na drodze krajowej nr 5 w miejscowości Rusko. Porywisty wiatr zepchnął z drogi prowadzony przez niego samochód dostawczy. Dwie osoby zginęły we Wrocławiu na ul. Żużłowców. Na auto, którym jechały, spadło drzewo.

.....
(jw. PAP)



SZCZEPICIOBUS ODWIEDZA UCZELNIE

COVID-19 \ W poniedziałek mobilny punkt szczepień odwiedzi studentów Akademii Wychowania Fizycznego podczas święta uczelni. W SZCZEPICIObusie podawane są jednodawkowe szczepionki Johnson & Johnson.

fot. mat. pras./d



ZAREKWIROWALI AUTOMATY DO GIER

POLICJA \ Kolejne nielegalne automaty do gier hazardowych zostały zarekwirowane przez jeleniogórskich policjantów i funkcjonariuszy kontroli celno-skarbowej. Mundurowi zabezpieczyli cztery automaty do gier losowych o wartości 8 tys. zł.

fot. mat. pras./d



Podczas kongresu odbyło się ponad 160 spotkań i dyskusji tematycznych | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

stępem pacjentów do naszych usług, a leczenie będzie oparte na najbardziej nowoczesnych, światowych metodach – dodaje wrocławski onkolog.

W czasie kongresu odbyło się także Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Towarzystwa Onko-

logicznego, podczas którego wybrano nowego przewodniczącego elekta. Kadencję przypadającą na lata 2022–2026 obejmie prof. Piotr Rutkowski. Nowo wybrany prezes PTO jest specjalistą w zakresie chirurgii ogólnej i onkologicznej, kierownikiem Kliniki Nowo-

tworów Tkanek Miękkich, Kości i Czerniaków Narodowego Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie oraz zastępcą dyrektora ds. Narodowej Strategii Onkologicznej i Badań Klinicznych.

DOLNOŚLĄSKIE FORUM RAD SENIORALNYCH

Samorząd wspiera seniorów

Polityka senioralna w regionie była głównym tematem I Dolnośląskiego Forum Rad Senioralnych, które odbyło się w Jeleniej Górze. Samorząd województwa podczas spotkania reprezentował wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego we współpracy z Dolnośląską Społeczną Radą Senioralną po raz pierwszy. Forum jest przestrzenią do dzielenia się dobrymi praktykami, a także dyskusji na temat potrzeb rad seniorów w środowisku lokalnym.

– Dolnośląskie Forum Rad Senioralnych to dla nas ważne wydarzenie, które jest okazją do wymiany wiedzy i doświadczeń związanych z działaniami na rzecz osób starszych. Jako samorząd województwa wspieramy seniorów, dostrzegamy ich potrzeby oraz podejmujemy działania służące rozwojowi polityki senioralnej – mówił Marcin Krzyżanowski, wice-



Forum otworzył wicemarszałek Marcin Krzyżanowski | fot. WFOŚiGW/d

marszałek województwa dolnośląskiego.

Dobłą współpracę między zarządem województwa a Dolnośląską Społeczną Radą Senioralną podkreślała Małgorzata Celińska-Mayer, wiceprzewodnicząca komisji polityki społecznej, zdrowia i rodziny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Jednym z działań na rzecz seniorów prowadzonym nieprzerwanie od 2016 r. w samorządzie województwa jest realizacja programu „Bezpieczny senior”.

Na I Dolnośląskim Forum Rad Senioralnych w Jeleniej Górze gościli minister rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed z oraz przedstawiciele samorządów, reprezentanci gminnych i powiatowych rad seniorów z Dolnego Śląska, Ogólnopolskiego Porozumienia o Współpracy Rad Seniorów, Dziennego Domu Senior+, dolnośląskich publicznych uczelni wyższych, a także lokalni liderzy.

(jw. UMD)

O TYM I OWYM

MUZEUM ETNOGRAFICZNE

Rzeczy naprawione i znów wykorzystane



Prace Nikofoara, dawne formy piernikarskie, ale też obuwie współczesne i uratowana z kontenera na śmieci figurka z Ćmielowa – to niektóre z eksponatów prezentowanych na wystawie „Naprawiacze”, czynnej od soboty w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu. Ekspozycja prezentuje rzeczy powtórnie wykorzystane oraz opowiada o ludziach, których działalność dotyczy naprawiania – wyjaśniła Paulina Popiół z biura prasowego Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Zwiedzający będą mogli zobaczyć historyczne oraz współczesne przykłady naprawiania

i powtórnego wykorzystania przedmiotów. Ekspozycja pochodzi ze zbiorów muzealnych oraz prywatnych kolekcji. Na wystawie znalazły się m.in. prace Nikofoara, które powstały na odwrocie plakatów i opakowań, dolnośląskie formy piernikarskie zabezpieczone przed zniszczeniem, załatanne drewniaki z Bośni i Hercegowiny sprzed 1939 r. Prezentowane są też naprawiane współcześnie obuwie, artystycznie cerowane skarpetki oraz uratowana z kontenera na szkło figurka z Ćmielowa. Wystawę w Muzeum Etnograficznym można oglądać do 30 stycznia.

MUZEUM ARCHITEKTURY

Kolekcja sztuki współczesnej



„Czasoprzestrzeń zbioru” to nowa wystawa w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Będzie ona pierwszą po niemal dwudziestu latach prezentacją części kolekcji sztuki współczesnej ze zbiorów własnych Muzeum Architektury. Licząca dziś blisko 1100 obiektów kolekcja powstała od 1966 r. Forma aranżacji oraz wybór dzieł ekspozycji nawiązywać będą do prezentowanej w 1977 r. wystawy „Współczesna plastyka związana z architekturą”. Jej ideą – jak mówiła kuratorka – była prezentacja obiektów, będących wyrazem aktualnych poszukiwań dotyczących kształtowania przestrzeni, harmonii

i właściwości fizykalnych barw, optyki światła, kinetyki rytmów i proporcji kształtów. Wystawa była zaczątkiem stałej ekspozycji sztuki w Muzeum Architektury, prezentowanej do końca lat 90. ubiegłego wieku. – Tytułowa czasoprzestrzeń zbioru jest więc zarówno próbą rekonstrukcji sposobu myślenia o powiązaniach sztuki i architektury, jak i okazją do jej reinterpretacji współcześnie. Służy również wyznaczeniu perspektyw rozbudowania zbioru o nowe obiekty w przyszłości” – wskazała Devosges-Cuber. Nową wystawę w Muzeum Architektury będzie można oglądać do końca grudnia 2021 r.



CZAS NA PRZEŁAMANIE

SIATKÓWKA \ Po trzech kolejkach PlusLigi Cuprum Lubin z zerowym dorobkiem punktowym zamyka tabelę. Dolnośląscy siatkarze już dzisiaj mają szansę na rehabilitację. Po dwóch meczach wyjazdowych popularne Lisy zagrają u siebie. Ich przeciwnikiem będzie Ślepsk Małow Suwałki. Poniedziałkowy mecz w hali RCS rozpocznie się o godz. 20.30.

fot. Ks.cuprum.pl/d

PIŁKA NOŻNA



Erik Expósito wyrównał swój najlepszy wynik strzelecki w Śląsku | fot. Slaskwroclaw.pl/d

Śląsk uzależniony od Hiszpana

W sobotę Śląsk Wrocław walczył na wyjeździe o ligowe punkty z krakowską Wisłą. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem przyjezdnych. Bohaterem wrocławian kolejny raz był Erik Expósito. Czy hiszpański napastnik nawiąże do dokonań Marcina Robaka?

Dawid Paluch

Śląsk Wrocław rozegrał bardzo dobre spotkanie w Krakowie. Drużyna była poukładana i każdy zawodnik wiedział, co ma robić na boisku. Bohaterem po raz kolejny okazał się 25-letni napastnik. – Śląsk był dzisiaj dobrze dysponowany i bardzo się z tego powodu cieszę. Wygraliśmy zasłużenie. Po dwóch meczach bez punktów potwierdziliśmy dobrą dyspozycję, zdobyliśmy pięć goli, a co ważniejsze – 3 pkt. Wiedzieliśmy, z jakim planem przyjechać do Krakowa. Drużyna zrealizowała wszystkie założenia. Każdy z zawodników cieszył się grą. Ci, którzy bronili, mieli dużą skuteczność działań w odbiorze. Zawodnicy ofensywni mogli grać do przodu i to cieszy, podobnie jak skuteczność Erika Expósito. Dziś strzelił trzy gole, nadal się rozwija – podsumował mecz trener Śląska Jacek Magiera.

Hiszpan występuje we wrocławskich barwach od początku sezonu 2019/2020. Dotychczas za-

chwycił swoją grą w pojedynczych meczach. W aktualnie trwających rozgrywkach coś się jednak zmieniło. Na początku sierpnia podpisał nowy kontrakt, który wiąże go z dolnośląskim klubem do czerwca 2024 r. Być może podwyżka zapewniła w nowej umowie dała napastnikowi paliwo do znacznie lepszej gry. Choć jest dopiero końcówka października, hiszpański golemistrz już wyrównał swój najlepszy wynik strzelecki w Śląsku (dziewięć goli, tyle samo, co w poprzednim sezonie). Na swoim koncie w barwach Wojskowych ma już 25 bramek. Czy Hiszpan jest w stanie pociągnąć drużynę do ekstraklasowego medalu?

– Czuję się teraz świetnie. Zawsze staram się pomóc zespołowi, to jest dla mnie ważne. Cieszę się, że zdobyłem trzy bramki. To, w jaki sposób to się stało, nie ma dla mnie znaczenia. Najważniejsze jest to, że strzeliłem – podsumował swój sobotni występ napastnik Śląska.

KOSZYKÓWKA

Pierwsza wygrana Urlepa

Po porażce w lidze oraz w 7Days EuroCup wreszcie wygrana, i to w wielkim stylu. Koszykarski Śląsk Wrocław pokonał we własnej hali MKS Dąbrowę Górniczą 102:60. Początek meczu na to nie wskazywał, bo obie drużyny świetnie broniły. Później jednak defensywa przyjezdnych się posypała, a wrocławscy zawodnicy zdobywali punkty, jakby grali na zasadach panujących w NBA, a nie w Energa Basket Lidze. 25, 26, 25 i ponownie 26 – tyle punktów zdobywali w kolejnych kwartach podopieczni Andreja Urlepa. Jeśli Śląsk będzie grał z taką skutecznością, szybko wróci do ligowej czołówki.

PIŁKA RĘCZNA

Mistrzynię Polski grają dalej

To był udany dwumecz w wykonaniu szczypiornistek Zagłębia Lubin ramach drugiej rundy kwalifikacyjnej Ligi Europejskiej. W piątek piłkarki ręczne pokonały szwajcarski LC Bruehl Handball 35:19, a rewanżowe starcie rozgrywane dzień później lubinianki wygrały 33:24. W ostatniej rundzie eliminacji podopieczne Bożeny Karkut zmierzą się z rosyjską Związką Zwienigorod. Początek rywalizacji w podmoskiewskim miasteczku już 13 listopada. Rewanż tydzień później w Polkowicach.

SIATKÓWKA

Trudne wyzwanie przed #VolleyWrocław

Już dzisiaj siatkarki ze stolicy Dolnego Śląska zmierzą się na wyjeździe z Developresem Bella Dolina Rzeszów. Wrocławianki po dwóch porażkach chciałyby przełamać serię. Nie będzie o to jednak łatwo, bo rzeszowianki to liderki Tauron Ligi. Początek meczu w hali Podpromie o godz. 17.30.

Developres od kilku lat jest w ścisłej czołówce żeńskiej siatkówki w Polsce. Po wywalczeniu srebra w minionym sezonie przed trwającymi rozgrywkami w rzeszowskim obozie zapowiadano walkę o powrót na najwyższe miejsce na podium. Skład zespołu został mocno przebudowany. W drużynie pozostało zaledwie pięć siatkarek, które zdobyły wicemistrzostwo. Początek sezonu pokazuje, że nie rzucać słów na wiatr. Podopieczne Stéphane'a Antigi wygrały dotychczas wszystkie cztery mecze. – W poniedziałek będziemy mierzyć z drużyną z Rzeszowa. Dla mnie jest to ciekawy powrót, bo cztery ostatnie lata spędziłam właśnie tam. Na pewno jestem emocjonalnie związana z tym miejscem, z halą, z ludźmi. Nie mogę się doczekać powrotu. Można spodziewać się zaciętego meczu – powiedziała przed meczem rozgrywająca #VolleyWrocław Anna Kaczmar.

fot. Volleywroclaw.pl/d

Poniedziałek
25/10/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Radny Wiktor Klimiuk o petycji
ws. metra na Białolekę

s.2

**SŁUŻBA ZDROWIA ROŚNIE LICZBA
HOSPITALIZOWANYCH Z POWODU COVID-19**

Zwiększają bazę łóżkową w szpitalach tymczasowych

Wraz ze wzrostem zachorowań na COVID-19 zwiększana jest liczba łóżek m.in. w placówkach tymczasowych

| fot. Facebook/d

Wraz z nastaniem okresu jesiennego liczba zachorowań na COVID-19 rośnie, zwiększa się też liczba osób hospitalizowanych. Dlatego wojewoda mazowiecki na bieżąco wyznacza placówki, w których zwiększana jest liczba łóżek przeznaczonych dla zakażonych koronawirusem wymagających pobytu w szpitalu. Obecnie na Mazowszu działają cztery szpitale tymczasowe.

Natalia Karcz-Kaczkowska
Albicla.com/NataliaKarczKaczkowska

Okres jesienno-zimowy to czas, w którym przed epidemią koronawirusa mierzyliśmy się ze wzrostem zachorowań na grype. Obecnie służba zdrowia musi zmagać się również z rosnącym tempem zachorowań na COVID-19. Dlatego po wakacyjnym zawieszeniu działalności szpitali tymczasowych placówki ponownie rozpoczęły przyjmowanie pacjentów i zwiększają sukcesywnie liczbę łóżek. Działalność szpitali tymczasowych nadzoruje wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł, który poinformował, że obecnie w województwie mazowieckim działają cztery takie placówki, które wyznaczone zostały jako wiodące do leczenia pacjentów zakażonych koronawirusem.

**\\ Obecnie
przygotowanych
jest 1040 łóżek
dla pacjentów
z koronawirusem,
w tym 96 miejsc
respiratorowych,
z czego zajęte
są 654 łóżka,
w tym 75 łóżek
respiratorowych **

Zgodnie z przesyłanymi przez szpitale raportami w szpitalach tymczasowych przygotowanych jest obecnie 450 łóżek dla pacjentów z COVID-19 (stan na 21 października br.), w tym 66 miejsc respiratorowych. Gdzie działają wspomniane placówki? W Warszawie w obiekcie szpitala południowego obecnie przygoto-

wanych jest 260 łóżek, w tym 40 respiratorowych. Decyzją ministra zdrowia od 20 października br. szpital modułowy WIM sukcesywnie udostępnia dla pacjentów z COVID-19 do 60 łóżek, w tym 12 miejsc respiratorowych. W Radomiu szpital tymczasowy ma obecnie przygotowanych 66 łóżek, w tym 10 miejsc respiratorowych, zaś od 2 listopada będzie dostępnych 100 łóżek, w tym 20 miejsc respiratorowych. W Siedlcach szpital tymczasowy ma przygotowane 100 łóżek, z których 10 to miejsc respiratorowe.

Decyzją wojewody mazowieckiego od 5 listopada 46 łóżek dla pacjentów z COVID-19 ma uruchomić szpital tymczasowy w Ostrołęce, aż do zapewnienia 192 łóżek, w tym 20 miejsc respiratorowych. Od 18 października br. 30 łóżek uruchomił SPZOZ w Przasnyszu (dla pacjentów z chorobami psychiatrycznymi).

POW

W oczekiwaniu na odbiór tunelu

W ostatnich miesiącach wiele razy pisaliśmy o budowie tunelu w ciągu Południowej Obwodnicy Warszawy na Ursynowie. Tunel POW czeka na wydanie opinii ze strony służb bezpieczeństwa. Jak podało Radio dla Ciebie, komenda straży pożarnej waha się, czy zaopiniować negatywnie odbiór, czy dopuścić inwestycję, wskazując na konieczność wprowadzenia poprawek. Strażacy mają wątpliwości co do synchronizacji wszystkich systemów, podobno jedno działają za szybko, inne za wolno. Dziś ma zostać opublikowa-

na ekspertyza w tej sprawie. Przez weekend miała zostać uzupełniona dokumentacja. Przypomnijmy, że jest to już drugie podejście do wydania decyzji przez straży pożarną. Przy pierwszym nie zadziałała automatyczna wentylacja tunelu. Kiedy zatem kierowcy pojadą tunelem POW? Zgodnie z wielokrotnymi zapewnieniami ze strony warszawskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad powinno się to odbyć jesienią br.

(oprac. nkk)



fot. Tomasz Hamra/Gazeta Polska



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w niedzielę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba osób zakażonych w ciągu doby wyniosła 1025. W związku z COVID-19 na Mazowszu zmarło dziewięć osób. W całym kraju w związku z COVID-19 zmarło 13 osób. We wszystkich województwach przybyło 4728 osób zakażonych.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WYWIAD

Walczą o metro na Białolekę

Petycja online przyciągnęła wiele osób. Sądzę, że jest to akcja najbardziej jednocząca mieszkańców Białoleki – ocenia zainteresowanie petycją dotyczącą poparcia pomysłu budowy metra na Białolekę stołeczny radny Prawa i Sprawiedliwości Wiktor Klimiuk.

Napisali Państwo petycję do władz miasta, w której domagają się uwzględnienia Białoleki w planach rozwoju kolei podziemnej w najbliższych kilku latach. Skąd obawy, że miasto nie poczyni kroków w tej kwestii?

Jest to już trzecie podejście. Przypomnę, że w 2014 i 2018 r. rządzący dziś Białoleką obiecywali, że metro tam dotrze. Niestety po wyborach okazywało się to jedynie pustą obietnicą. Z liczby mieszkańców, dynamiki wzrostu i obecnej małej dostępności komunikacji miejskiej wynika, że kolejna linia powinna powstać właśnie na Białolekę, jednak obawiamy się, że przy bierności władz to się nie stanie. Dlatego chcemy, by głos zabrali mieszkańcy i pokazali, jak bardzo potrzebne jest metro na Białolekę. Sądzę, że przy dużej liczbie podpisów będzie musiało to być wzię-

te pod uwagę, a wycofanie się z deklaracji będzie znacznie trudniejsze.

Z jakim odzewem ze strony mieszkańców Białoleki się Państwo spotkali?

Odzew mieszkańców jest bardzo duży. Podczas zbierania podpisów nikt nie odmawia. Wiele osób pyta, jak może pomóc i czy może podpisać w formie online. Sama petycja online, mimo że dopiero zaczniemy ją promować, już przyciągnęła wielu mieszkańców. Sądzę, że jest to akcja najbardziej jednocząca mieszkańców Białoleki. Rozmawialiśmy z prawie tysiącem osób i jedynymi osobami sprzeciwiającemu się inicjatywie byli radni z koalicji rządzącej (PO i RDB).

Do kiedy można się podpisywać pod petycją?

Od listopada przez siedem miesięcy będą trwały anali-

zy różnych tras metra. Petycję trzeba złożyć przed upływem tego terminu, ale im szybciej, tym lepiej. Petycję i podpisy złożymy po uzbieraniu ok. 10 tys., ale nie wcześniej niż w styczniu. Im więcej podpisów, tym większy wydźwięk!

Niektórzy radni KO zarzucają Państwu populizm, bo nie wskazujecie źródeł finansowania takiej inwestycji.

Zarzut o brak źródeł finansowania jest co najmniej zaskakujący. W końcu to władze Warszawy ogłosiły konkurs na koncepcje rozwoju metra i wydały na to 5 mln zł. To oznacza, że metro będzie dalej rozbudowywane, a pytanie dotyczy tego, w jakim kierunku. Sądzę, że kierunek białolecki jest najlepszy pod kątem zarówno społecznym, jak i ekonomicznym.

Pada również zarzut, że za brak inwestycji w Warsza-

wie winne jest Prawo i Sprawiedliwość: wysokie janki, ograniczone wpływy z podatków czy wprowadzenie Polskiego Ładu, który wg radnego Michała Koziola ma spowodować dla Warszawy stratę 1,4 mld zł. To wszystko ma powodować, że Warszawa sama nie udźwignie kosztów budowy metra. Dużo zarzutów.

Wszelkie dane pokazują, że budżet miast z roku na rok się zwiększa. Wprawdzie pandemia ten wzrost nieco przyhamowała, ale trzeba pamiętać, że metro to inwestycja rozpisana na lata – również na okres, kiedy skutki pandemii ustaną. Jak dotąd wbrew słowom radnych PO nie zauważono negatywnego wpływu reform rządu na budżet samorządu – wręcz przeciwnie, mniejsze podatki zwiększyły konsumpcję i, co za tym idzie, dochody gmin, a zaproponowany nowy sposób obliczania ja-

nosikowego zawiera postulaty zgłaszane od kilkunastu lat przez samorządy. O ile tragicznych finansowo skutków nie przyniosą nieudane działania ratusza (katastrofa uchwał śmieciowych, co może kosztować Warszawę miliardy złotych), to na metro środków nie zabraknie.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

9. urodziny Codziennej

NOWA ODSŁONA SERWISU

GPCodzienne.pl



NOWOCZEŚNIE / PRZEJRZYŚCIE / RZETELNIE
DLA KAŻDEGO



Gazeta
Polska
codziennie



LOTNISKO CHOPINA CHWALI SIĘ WYNIKAMI

RUCH LOTNICZY \ Jak wynika z danych przedstawionych przez Lotnisko Chopina warszawski port lotniczy odnotowuje duże zainteresowanie lotami. We wrześniu po raz trzeci w tym roku stołeczny port przekroczył wynik miliona odprawionych pasażerów.

fot. Filip Błazejowski/Gazeta Polska



OTWORZYLI KOLEJNY ODCINEK TRASY N-S

RADOM \ W piątek otworzono dla kierowców drugi odcinek trasy N-S w Radomiu. Chodzi o odcinek łączący osiedle Południe z ul. Żakowicką. Na razie obowiązuje tam tymczasowa organizacja ruchu. Nowy odcinek Trasy NS ma długość 1,5 km.

fot. mat. pras./d



Petycję online można znaleźć na stronie: www.petycjeonline.com pod hasłem „Metro na Białolęgę”

Jak realnie ocenia Pan szansę rozpoczęcia ewentualnych prac przy budowie metra na Białolęgę w najbliższych latach?

Sądzę, że kierunek białolegki jest jedną z opcji poważnie branych pod uwagę. Brakuje jednak zaangażowania naszego

zarządu dzielnicy, podczas kiedy inne zarządy jak najbardziej wyrażają chęć budowy metra w ich dzielnicach. Jeżeli udało by nam się przekonać władze Warszawy do skierowania metra na Białolęgę, to budowa mogłaby zacząć się już za parę lat. Jeżeli jednak i tym razem

Białolęka zostanie pominięta, to kolejna szansa pojawi się zapewne pod koniec przyszłej dekady. Wiele zależy od nas – zachęcam do poparcia naszej petycji!

.....
Rozmawiała:
Natalia Karcz-Kaczkowska

REGION

Wsparcie od samorządów dla radomskiego hospicjum

Od lat niosą pomoc najbardziej potrzebującym, czyli osobom chorym w stanach terminalnych chorób nowotworowych i ich rodzinom. Chcieliby poszerzyć swoją działalność i wybudować stacjonarną placówkę. Mowa o Domowym Hospicjum Królowej Apostołów w Radomiu. Budowa już trwa, jednak instytucja wciąż potrzebuje wsparcia finansowego. Swoją cegiełkę dołożył powiat radomski.

Domowe Hospicjum Królowej Apostołów pomoc chorym na nowotwory niejednokrotnie w stanie terminalnym niesie już blisko od 17 lat. Do tej pory wolontariusze odwiedzali chorych w ich domach. Teraz chcą stworzyć stacjonarny Dom Hospicyjny.

„Chcemy stworzyć miejsce, które w takich sytuacjach będzie choć namiastką domu rodzinnego. Miejsce, gdzie nasi chorzy będą się czuli bezpiecznie, otoczeni zarówno profesjonalną opieką, jak i ciepłem i życzliwością” – czytamy na stronie Hospicjum. Jego budowa ruszyła w ubiegłym roku. Inwestycja powstaje w Sołtykowie na terenie gminy Skaryszew.

Przedstawiciele hospicjum pukają do wszystkich drzwi z prośbą o pomoc. Swoją cegiełkę zgodnie ze złożoną na początku br. obietnicą dołożyło starostwo powiatowe w Radomiu. To właśnie ten powiat jako pierwszy w województwie mazowieckim przekazał 100 tys. zł. W styczniu starosta radomski Waldemar Trelka zaapelował do samorządowców w powiecie radomskim, aby poszczególne gminy również wspomogły budowę hospicjum. Na apel starosty odpowiedziały gminy Gózd, Jedlnia-Letnisko, Wolanów i Zakrzew, które przekazały dodatkowo 60 tys. zł.

– Chociaż budowę prowadzi stowarzyszenie, jest to sprawa

jak najbardziej publiczna, ponieważ placówka opiekuje się mieszkańcami powiatu – podkreślał starosta radomski Waldemar Trelka. – Dlatego, choć nie jest to zadanie powiatu, przekazujemy kwotę 100 tys. zł. Możemy różnić się w wielu sprawach, ale ta powinna nas łączyć – zaznaczył.

– Dziękuję panu staroście za pomoc w formalnościach oraz wsparcie finansowe, jak również państwu wójtom za dostrzeżenie potrzeb ludzi ciężko chorych i umierających. Teraz, gdy uzyskaliśmy możliwość wsparcia przez samorządy, mam nadzieję, że wkrótce zarówno miasto Radom, jak i pozostałe powiaty czy gminy regionu będą mogły dołożyć swoją cegiełkę do budowy hospicjum, które jest niezwykle potrzebne – mówił założyciel Domowego Hospicjum w Radomiu ks. Marek Kujawski.

.....
Natalia Karcz-Kaczkowska
Albicla.com/NataliaKarczKaczkowska

O TYM I OWYM

SPOTKANIE

Odkrywając Norwegię



fot. mat. pras.

Odwiedzając po południu Dom Kultury Kadr w Warszawie będzie można przenieść się do Północnej Norwegii. Wszystko za sprawą spotkania z Iwoną i Jerzym Moranowskimi, którzy podzielą się swoją wiedzą na temat Norwegii. Darmowe wejściówki dostępne w kasach Domu Kultury lub na stronie biletyna.pl.

Wtorek, 26 października, godz. 18, Dom Kultury Kadr, ul. Rzymowskiego 32, Warszawa

WYSTAWA

Spojrzenie na biżuterię



fot. mat. pras./d

Dobra wiadomość dla osób, które chcą zobaczyć wystawę „Nie wszystko, co się świeci – biżuteria w zbiorach archeologicznych Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce” – ekspozycję będzie można oglądać do końca miesiąca. Wystawa prezentuje starożytne fibule, zausznice i bransolety, średniowieczne kolie, pierścionki, zapinki i kolekcję kabłączków skroniowych.

Do Niedzieli, 31 października, MKK, pl. gen. Józefa Bema 8, Ostrołęka

MUZEUM

Wspominając kard. Wyszyńskiego



fot. mat. pras./d

Kto jeszcze nie widział, do 21 listopada ma szansę, aby zobaczyć wystawę poświęconą bł. Stefanowi Wyszyńskiemu „Zwycięzca. Prymas dla Kościoła i Ojczyzny”. Zobaczymy na niej dokumenty i przedmioty związane z kard. Wyszyńskim, m.in. brewiarz, szaty liturgiczne, zegarek, albumy z prywatnego archiwum.

Do niedzieli, 21 listopada, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekanian 1, Warszawa

MALARSTWO

Wystawa w podziękowaniu



fot. mat. pras./d

„Moja Wola. Jerzy Lassota – rysunki i akwarele: 1961–1964” to tytuł wystawy, która od 4 listopada będzie prezentowana w Otwartej Kolonii. Jest to prezentacja rysunków i akwareli ukazujących Wolę z początku lat 60. Artysta dedykuje wystawę pracownikom Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego w Warszawie.

Czwartek, 4 listopada, godz. 18, Otwarta Kolonia, ul. Górczewska 15, Warszawa

WYKŁAD

Przeglądając się przedwojennej Pradze



fot. mat. pras./d

„Przedwojenna architektura Pragi” to tytuł wykładu, który wygłosi dziś Piotr Stryczyński z Towarzystwa Przyjaciół Pragi. Uczestnicy spotkania będą mogli zgłębić wiedzę na temat m.in. kamienic czynszowych z przełomu XIX i XX w. Skąd się wzięły, jakie pełniły funkcje, jaki czeka je dziś los?

Poniedziałek, 25 października, godz. 18, Pałacyk Konopackiego, ul. Strzelecka 11/15, Warszawa

SPACER

Spojrzenie na śródmiejskie kapliczki



fot. mat. pras./d

„Śródmiejskie kapliczki wieczorową porą” to hasło spaceru, który odbędzie się już w najbliższą środę. Jego uczestnicy zgodnie z zapowiedziami organizatorów dowiedzą się m.in., kiedy zaczęły pojawiać się masowo podwórkowe kapliczki i w której piwnicy namalowano portret Chrystusa. Cena: 20 zł.

Środa, 27 października, godz. 19, pl. Trzech Krzyży przed kościołem św. Aleksandra, Warszawa



POŁKNĘLI PELIKANA

PIŁKA NOŻNA \ Polonia wygrała 3:1 z Pelikanem Łowicz w meczu 15. kolejki III ligi. Gole dla Czarnych Koszul strzelili Patryk Paczuk i Łukasz Piątek (2). W tabeli prowadzi Legionovia (33 pkt) przed Unią Skierniewice (29 pkt) i rezerwami Legii (25 pkt). Polonia, która zgromadziła tyle samo punktów co legioniści, zajmuje czwartą lokatę. Awans do II ligi uzyska tylko zwycięzca.

fot. Wikipedia/d

KOSZYKÓWKA

W środę koszykarze Legii Warszawa rozegrają spotkanie w ramach europejskich pucharów FIBA Europe Cup. Stołeczny zespół podejmie na własnym parkiecie FC Porto. Początek spotkania o godz. 20.30



Raymond Cowels rzucił dla Legii 17 pkt | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Pogoń za mistrzem

W meczu ósmej kolejki Energa Basket Ligi koszykarze Legii przegrali na wyjeździe z mistrzem Polski Arged BM Stalą Ostrów Wlkp. 96:92. Ostrowianie mieli 18 pkt przewagi, ale legioniści zdołali zbliżyć się do rywali na zaledwie trzy oczka. Decydujące momenty meczu należały jednak do tych pierwszych.

Krzysztof Oliwa

Legioniści rozpoczęli spotkanie tradycyjnym ostatnio zestawieniem: Koszarek, Abdur-Rahkman, Cowels, Kulka, Kemp. Od pierwszych minut obie ekipy toczyły wyrównane starcie, w którym nie brakowało trafień z dystansu. Po pięciu minutach gry w szeregach Legii Warszawa zadebiutował nowy rozgrywający zespołu Strahinja Jovanović. Po punktach Jamesa Palmera Stal prowadziła różnicą 9 pkt. Odpowiedzią Legii była trójka Muhammada-Ali Abdur-Rahkmana, ale wciąż to gospodarze prowadzili grę i po pierwszej połowie wygrywali 33:22.

Druga kwarta rozpoczęła się od udanej akcji Łukasza Koszarka, ale ostrowianie błyskawicznie odpowiedzieli trafieniami Palmera i Florence'a. Warszawianie nie spisywali się najlepiej w defensywie, pozwalając przeciwnikowi na ponawianie akcji. Presja Stali pod własnym koszem przynosiła skutki – po 14 min podopieczni trenera Igora Miličića mieli 12 pkt przewagi. Pierwsza połowa należała do Arged BM Stali Ostrów Wlkp., której przewaga byłaby wyższa, gdyby nie fantastyczny rzut z połowy boiska autorstwa Łukasza Koszarka. Do szatni zespoły udały się przy wyniku 57:45 dla gospodarzy.

Zieloni Kanonierzy od początku trzeciej kwarty ruszyli do odrabiania strat. Po udanych akcjach Raymonda Cowelsa, Grzegorza Kulki i Jurego Skificia Stal prowadziła różnicą ośmiu oczek, lecz raz

jeszcze przyspieszyła tempo gry i zdobyła 5 pkt z rzędu, powracając do niedawnego prowadzenia. Trafieniem zza łuku odpowiedział Strahinja Jovanović utrzymując swój zespół blisko rywala. Po 30 minutach meczu gospodarze prowadzili 81:66.

Na 7 min przed końcem czwartej kwarty Legia raz jeszcze zbliżyła się do Stali, tym razem na dystans zaledwie 3 pkt. Ostatnie minuty meczu zapowiadały niemałe emocje. Ostrowianie zmuszani byli do coraz większej liczby błędów. Trwała wymiana ciosów – po trafieniu Raymonda Cowelsa było 91:88 dla Stali na niespełna dwie minuty przed końcową syreną. Ostatnie sekundy meczu należały jednak do podopiecznych trenera Igora Miličića, którzy zwyciężyli 96:92. – Za nami ciężki mecz z mistrzem Polski. Nieudana pierwsza kwarta sprawiła, że przez resztę spotkania musieliśmy gonić. Zbliżyliśmy się do Stali na trzy punkty i zabrakło nam niewiele, by ich dogonić. Bardzo szkoda tego meczu, zwycięstwo było blisko – powiedział Grzegorz Kulka.

Już w środę koszykarze Legii Warszawa rozegrają kolejny mecz – tym razem czeka ich starcie w ramach europejskich pucharów FIBA Europe Cup. Stołeczny zespół podejmie na własnym parkiecie FC Porto. Początek spotkania o godz. 20.30 w hali OSiR Bemowo.

SIATKÓWKA



Projekt gorszy od Zaksy

Siatkarze Grupy Azoty Zaksy Kędzierzyn-Koźle przedłużyli serię zwycięstw w ligowych rozgrywkach. W sobotę po pięciosetowej walce pokonali w swojej hali Projekt.

Po trzeciej kolejce spotkań obie drużyny miały na swoim koncie komplet zwycięstw, z tym że kędzierzynianie w każdym spotkaniu zdobywali do tej pory trzy punkty, zaś Projekt jeden mecz wygrał po tie-breaku (z Jastrzębskim Węglem). Sobotni pojedynek dobrze zaczął się dla Zaksy, ale losy pierwszej odsłony zostały rozstrzygnięte dopiero po grze na przewagi. Kędzierzynianie nie wykorzystali dwóch szans na jej wygranie, zaś Projekt wygrał już pierwszą piłkę setową. Ostatnią akcją wykończył Igor Grobelny, który wcześniej doprowadził do wyniku 25:26 dzięki zdobyciu punktu bezpośrednio z zagrywki. Wicemistrzowie Polski stosunkowo łatwo doprowadzili do stanu 1:1 w setach, prowadząc w drugim z nich od początku do końca. Po słabym trzecim secie, w kolejnym kędzierzynianie wrócili do dobrej gry i doprowadzili do tie-breaku. ZAKSA nie wykorzystała dwóch piłek meczowych, ale przy wyniku 14:9 zepsuł zagrywkę Jan Fornal. – Mogło się wydawać, że przeważamy i spotkanie układa się po naszej myśli. Jednak w pewnym momencie rywale zaczęli lepiej grać. Wyszło doświadczenie, jakość gry Zaksy – uważa siatkarz ekipy z Warszawy Mateusz Janikowski.

(krol)